Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 10 gr

MONOPOLOWIEC POLSKI

TYGODNIK

Nr 2 WARSZAWA, DNIA 13 SIERPNIA 1939 R. ROK I

Prawdy dzisiejszej Polski

„Przeciwstawimy się wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie naruszenia interesów, praw i godności Polski".

W dniu 6 sierpnia br. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz na Błoniach krakowskich wygłosił mowę. Pierwszą część tej mowy poświęcił Pan Marszałek znaczeniu historycznemu Czynu Legionowego, w drugiej nakreślił zasady, od których Polska współczesna nie odstąpi ani na krok. Pan Marszałek między innymi powiedział:

...Walki legionowe przyniosły też Polsce w darze swój żołnierski dorobek ideowy i techniczny, który stał się ważną pozycja ówczesnego naszego potencjału wojennego.

Aby się mógł dokonać r. 1920, musiał uprzednio nastąpić 6 sierpień, ten 6 sierpień z całą po nim następującą goryczą i chwałą.

Więc 6 sierpień, będąc wielkim, nieśmiertelnym Dniem Komendanta i równocześnie z powodu realnych skutków i następstw jest historycznym wielkim Dniem Polski, dla niepodległości Polski.

Lecz ma on jeszcze drugi tytuł dla historycznej wielkości, oto jest wykładnią kapitalnych zasad ideowo-politycznych, wiecznie żywych i zawsze ważnych.

Jakie to są zasady?

Oto one:

1) ŻYCIE I LOS KAŻDEGO CZŁOWIEKA ZWIĄZANE SĄ ŚCIŚLE Z LOSEM JEGO OJCZYZNY. ŻADEN CZŁOWIEK NIE POTRAFI UKSZTAŁTOWAĆ SOBIE SWEGO ŻYCIA TAK, BY ONO BYŁO PRAWDZIWIE LUDZKIE I GODNE, JEŚLI ŻYCIE JEGO OJCZYZNY JEST POZBAWIONE TEJ GODNOŚCI. ŻYCIE OSOBISTE CZŁOWIEKA PEŁNE JEST UPOKORZENIA I HAŃBY, JEŚLI HAŃBA PLAMI OJCZYZNĘ. ŻYCIE OSOBISTE JEST PEŁNE KRZYWDY, GDY OJCZYZNA KRZYWDĄ KRWAWI.

2) GWAŁTU, WYMIERZONEGO PRZECIWKO OJCZYŹNIE, NIE MOŻNA ODEPRZEĆ ANI APELEM DO POCZUCIA SPRAWIEDLIWOŚCI, ANI ZASŁUGĄ DLA LUDZKOŚCI, ANI OFIARNOŚCIĄ DLA CYWILIZACJI, ANI OCZYWISTOŚCIĄ GWAŁTU, ANI JEGO ABSURDALNOŚCIĄ.

3) GWAŁT ZADAWANY SIŁĄ — MUSI BYĆ SIŁĄ ODPARTY.

4) WŁASNĄ SIŁĘ STANOWI WŁASNY ŻOŁNIERZ. WIĘC TRZEBA MIEĆ ŻOŁNIERZA, KTÓRY UMIE BIĆ SIĘ I UMIERAĆ ZA OJCZYZNĘ.



Wódz Naczelny przemawia

Oto w największym skrócie ujęte te zasady, które były podstawą decyzji Komendanta w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku. Są to prawdy odwieczne.

Komendant przeniósł je z dziedziny mądrości wieków na realny grunt politycznego działania. Z Jego rozkazu legioniści przelewali swą krew, by te prawdy weszły w krew całego narodu.

My jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, w którego oczach naród zaczął oddychać tymi prawdami, jak czystym zdrowym powietrzem, bez którego nie ma życia. My jesteśmy tym pokoleniem, które pod rozkazami Komendanta walczyło wtedy, gdy Polska ręką żołnierza odnalazła stracony watek swego życia historycznego i swego posłannictwa.

Tej busoli z rąk nie wypuścimy.

A gdy w czasach dzisiejszych słowa pokój i wojna na przemian są na ustach świata—to my stwierdzamy: CENIMY I SZANUJEMY POKÓJ TAK, JAK INNE NARODY, ALE NIE MA TAKIEJ MOCY, KTÓRA BY NAS PRZEKONAŁA, ŻE POKÓJ TO JEST TAKIE SŁOWO, KTÓRE DLA JEDNYCH

(dokończenie na str. 2-giej)

W obliczu nowego 25-lecia

Dnia 6-go sierpnia r. b. wspaniałym obchodem w Krakowie zakończyliśmy dwudziestopięcioletni okres naszej pracy budowy Nowej Polski, Miniony okres zapoczątkowany był nawoływaniem Polaków przez J. Piłsudskiego do zjednoczenia się, aby dokonać Wielkiego Czynu — wywalczenia zbrojnie Niepodległości Polski.

I choć wówczas większość społeczeństwa na wezwanie Komendanta odpowiedziała biernością lub przeciwdziałaniem — Czyn został wykonany!

6-go sierpnia 1914 roku wyrusza w bój I-sza Kompania Kadrowa za nią idzie I-sza brygada strzelców — a dalej Legiony, — P.O.W. Nadchodzi 1918 rok, wypędzenie okupantów i ogłoszenie Niepodległości Polski — a zaraz po tym lekcja sąsiedzka 1920 r. pod Warszawą.

Powrót Górnego Śląska do Polski, 13 maja 1926 roku, oraz okres szybkiego i wytężonego organizowania naszej chwały — Polskiej Siły Zbrojnej, uchwalenie Nowej Konstytucji, podniesienie gospodarcze kraju. — SERDECZNE POŻEGNANIE J. PIŁSUDSKIEGO NA WIECZNY SPOCZYNEK PRZEZ CAŁY NARÓD, powrót Zaolzia do swej Macierzy Polskiej, a wreszcie w marcu r. bieżącego przez wskazanie sąsiadowi z zachodu, że Polacy zawsze gotowi są do obrony swego honoru i swych praw, **WYGRANIE BITWY MORALNEJ WOBEC CAŁEJ EUROPY,** oraz złożenie przed światem dowodu naszej gotowości do ofiar z mienia i krwi w każdej chwili, jeśli tylko zajdzie potrzeba.

Tak oto pobieżnie można zsumować pracę naszą w ubiegłym 25-leciu.

NASZE JUTRO.

Obecnie zaczynamy nowe 25-lecie naszego i Polski Jutra. Zaczynamy je pod wodzą wskazanego nam przez J. Piłsudskiego Następcy Jego, **pod wodzą Marszałka Śmigłego-Rydza.**

Tak samo jak przed 25-laty J. Piłsudski **nawoływał Polaków do zjednoczenia dla dokonania Wielkiego Czynu Zbrojnego, wywalczenia** Niepodległości dla siebie, dla Polski, tak samo i dziś **Następca Jego, Marszałek Śmigły - Rydz, wzywa dziś cały Naród do Zjednoczenia się w Obozie Zjednoczenia Narodowego.**

Tak samo jak wtedy — i dziś **przed nami stoi** niejeden Czyn Zbrojny do wykonania. Dziś w każdej chwili **możemy być wezwani do obrony swego honoru,** swoich praw, jako obywatele, Niepodległości Państwa.

Zjednoczenie wszystkich Polaków w Obozie Zjednoczenia Narodowego jest więc dziś pierwszym i głównym nakazem dla wszystkich którzy uważają się za patriotów i państwowców!

Ale przed Polską stoją dziś do wykonania nie mniej ważne i wielkie zadania, wynikające nie tylko z obowiązku obrony Państwa naszego w razie takiej lub innej napaści, lub w razie usiłowania ograniczenia naszych narodowych potrzeb i praw gdziekolwiek — przed nami stoi zadanie w oparciu o naszą Konstytucję — **stworzenia nowego porządku rzeczy, zorganizowania Polski prawnie i faktycznie tak, aby Ona stała się Państwem Sprawiedliwości Społecznej.**

Stoi przed nami także jeszcze wielkie zadanie, **urządzenia Polski gospodarczo tak, aby każdy człowiek pracy znalazł w Niej odpowiednie zajęcie i dostateczne utrzymanie.**

Dla dokonania tych zadań koniecznie **potrzebne jest zjednoczenie się Polaków w Obozie Zjednoczenia Narodowego,** konieczne jest zjednoczenie się wszystkich polskich robotników **w jednej centrali zawodowej w Z.P.Z.Z.,** które jest powołane przez Szefa Obozu Zjednoczenia Narodwego do stworzenia jednolitego polskiego frontu pracy.

NACZELNY WÓDZ WEZWAŁ.

Co i jak należy czynić — jest wszystkim wiadome, mogą tylko nie widzieć tego ślepi, mogą wezwania nie słyszeć głusi, mogą nie chcieć zrozumieć durnie.

Ale takich samych durni mieliśmy dużą liczbę przed 25-ciu laty. **Nie zważając wiele na nich dokonaliśmy czynów historycznych.** I dziś na durni nikt więcej w Polsce nie powinien zwracać uwagi. My Polacy, rozumiejący wskazania i hasła naszego Naczelnego Wodza Śmigłego - Rydza, maszerujemy w nową przyszłość Polski. **SŁYSZYCIE! BACZNOŚĆ!**

WCHODZIMY W NOWE DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE CZYNÓW — I PRACY DLA POLSKI.

Maszerujemy naprzód nie oglądając i nie licząc się z tymi, co nas do tej pory nie chcą rozumieć, co pod nazwą opozycji chcą zahamować nasz rozmach, nasz bojowy marsz w przyszłość, w Jutro Wielkiej i potężnej Polski!

Oni, ci wszyscy warcholący, nie mogą i nie będą dla nas nigdy żadną przeszkodą. Co najwyżej mijając ich w naszym marszu w przyszłość **z politowaniem będziemy na nich patrzeć.**

NACZELNY WÓDZ NAS WEZWAŁ. Hej, braci robotnicza! Przyspieszaj marszu, dokładaj pracy! TWÓRZ CO PRĘDZEJ NA ODCINKU ŻYCIA ROBOTNICZEGO SWÓJ ZJEDNOCZONY CZYN, bowiem od tego Czynu zależą dalsze zadania mające przynieść Polsce potęgę, a Tobie lepsze Jutro — zapewnić Ci lepszy byt.

NACZELNY WÓDZ RZUCIŁ HASŁO ZJEDNOCZENIA, więc nie wierz dzisiaj tym, co Cię od tego zjednoczenia Czynu odwodzą, **nie wierz im tak — jak przed 25-ciu laty nie uwierzyli szkodnikom ci, co poszli wówczas na wezwanie J. Piłsudskiego i dlatego zdobyli niepodległość.**

Wchodzimy w okres nowego dwudziestopięciolecia, **wchodzimy mocni tym, że mamy dziś własne i niepodległe Państwo, że MAMY WŁASNĄ BITNĄ, WZBUDZAJĄCĄ NA CAŁYM ŚWIECIE SZACUNEK ARMIĘ!**

Świadomość tego, co posiadamy, niech będzie dowodem, a jednocześnie podnietą do dalszego jednoczenia się. Niech nam w uszach ciągle brzmią słowa: **TYLKO W ZJEDNOCZENIU SIŁA!**

Więc posłuszni wezwaniu Wodza na początku nowego dwudziestopięciolecia **twórzmy natychmiast przez coraz większe zjednoczenie siłę! która dla Polski jest konieczną, jest zbawienną,** jak powiedział Marszałek Śmigły - Rydz.

SALVATOR

(dokończenie ze str. 1-szej)

OZNACZA BRAĆ, A DLA DRUGICH DAWAĆ.

NIE ŻYWIMY W STOSUNKU DO NIKOGO AGRESYWNYCH ZAMIARÓW, CO JEST CHYBA JASNE I NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, TAK SAMO JAK NIE ULEGA ŻADNEJ WĄTPLIWOŚCI, ŻE PRZECIWSTAWIMY SIĘ WSZYSTKIMI ŚRODKAMI BEZ RESZTY KAŻDEJ PRÓBIE BEZPOŚREDNIEGO, LUB POŚREDNIEGO NARUSZENIA INTERESÓW, PRAW I GODNOŚCI NASZEGO PAŃSTWA.

Uważam za swój miły obowiązek stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że Polska ma wśród narodów szczerych przyjaciół, którzy rozumieją sedno sprawy i którzy określili swój stosunek do nas.

Stanowisko w sprawie Gdańska, w ciągu stuleci związanego z Polską i stanowiącego płuco jej organizmu gospodarczego, Polska sprecyzowała niedwuznacznie.

NIE MYŚMY ZACZĘLI PROCES GDAŃSKI, NIE MY WYCOFUJEMY SIĘ Z ZOBOWIĄZAŃ I NASZE POSTĘPOWANIE BĘDZIE DOSTOSOWANE DO POSTĘPOWANIA STRONY DRUGIEJ.

I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość ojczyzny ma mniejsze prawa, lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny.

PRZED TĄ POMYŁKĄ OSTRZEGAMY!

I Kadrowa na czele Zjednoczonej Polski

Pisaliśmy w poprzednim numerze o znaczeniu Czynu Sierpniowego, o roli jaką spełniła w 1914 r. Pierwsza Kadrowa. Była strażą przednią Legionów, a później armi polskiej. Lecz, rzecz znamienna, że Kadrówka, która święciła w niedzielę ub. swoje dwudziestopięciolecie spełniła niejako i teraz raz jeszcze swoje zadanie. W defiladzie przed Wodzem Naczelnym za nią przemaszerowała zjednoczona cała Polska, Polska Józefa Piłsudskiego, od mężów zaprawionych w służbie publicznej, gdziekolwiek teraz są, do szeregów młodzieży wchodzącej dziarskim krokiem na arenę naszych dziejów. Na początku tego pochodu ona, pierwsza Kadrowa!



APEL POLEGŁYCH KADROWIAKÓW W OLEANDRACH W DN. 5 SIERPNIA

APEL ŻAŁOBNY.

Uroczystości legionowe w Krakowie rozpoczęły się już w sobotę wieczorem żałobnym apelem poległych i zmarłych uczestników Kadrówki.

W Oleandrach, miejscu z którego nstąpił przed dwudziestupięciulaty wymarsz, ustawiono pomnik. Rozpięty srebrnopióry orzeł, na bokach którego z wymierzonymi bagnetami stoją legioniści. Poniżej, oświetlona rzeźba Komendanta. Tu, po trzyminutowej ciszy i odczytaniu słów testamentu, zostawionego nam przez Wielkiego Marszałka, padają imiona, pseudonimy i nazwiska kadrowiaków poległych i zmarłych. Po każdym z wyczytanych nazwisk chóralna odpowiedź: „poległ na polu chwały“ lub „zmarł w służbie dla Polski“. Tony wiekuistego marsza żałobnego Chopina niosą się ponad głowami tysięcy przybyłych, uroczystość uczczenia pamięci Komendanta i Jego wiernych pierwszych żołnierzy została zakończoną.

6 SIERPNIA.

Słoneczny ranek następnego dnia zastał ulice Krakowa przepełnione przybyłymi ze wszystkich stron Polski tłumami. Kierują się one w stronę Wielkich Błoń, gdzie padną z ust Wodza Naczelnego przez wszystkich z takim napięciem oczekiwane słowa.

POWITANIE WODZA.

Tymczasem, Wódz Naczelny po przybyciu do Krakowa powitany został w starożytnej bramie Barbakanu przez Zarząd Miasta i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Przemówienie powitalne do Pana Marszałka wygłosił prezydent miasta dr Czuchajowski, który między innymi powiedział:

„Taką właśnie szczęśliwą chwilę przeżywa dziś stary nasz Kraków, chwilę, która w kronikach jego na zawsze zapisana zostanie promiennym i radosnym wspomnieniem.

Oto bowiem królewskie jego bramy otwarły się najgościnniej przed Tobą, Dostojny Panie Marszałku, którego imię jest dla nas wszystkich jeśli chodzi o lata minione — synonimem najszczytniejszych cnót Żołnierza i Wodza, jeśli o teraźniejszość — mocnym rozkazem pogotowia i ofiarności, a jeśli idzie o przyszłość — najpiękniejszym symbolem zwycięstwa“.

NA WIELKICH BŁONIACH.

Na Błoniach oczekują przybycia Wodza Naczelnego nieprzebrane tłumy.

Przed godziną 9.40 z oddali poczęły dochodzić okrzyki wznoszone na cześć Naczelnego Wodza przez gromadzone wzdłuż trasy tłumy publiczności. Okrzyki potężnieją. Samochód, którym jedzie Naczelny Wódz jest przybrany kwiatami. Marszałek Śmigły-Rydz przybywa na Błonie. Tłumy falują bezustannie manifestując na Jego cześć.

Naprzeciw wychodzi komendant główny Zw. Legionistów min. Ulrych, który składa Panu Marszałkowi meldunek. Naczelny Wódz w towarzystwie płk. Ulrycha, który zajmuje miejsce w samochodzie, udaje się na przegląd. Orkiestra gra hymn narodowy. Wszyscy prężą się na baczność, Marszałek salutuje. Przed pocztami sztandarowymi Marszałek wysiada z samochodu, po czym przechodzi przed ich frontem.

Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych organizacyj Naczelny Wódz podchodzi do pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, z którą się wita. Następnie zajmuje miejsce na honorowym podium naprzeciw ołtarza. Po prawej stronie na wysuniętym podium przed czworobokiem, w którym stoją koła legionowe, zajmuje miejsce pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Wandą, gen. Sosnkowski, marszałek Sejmu Makowski, wicepremier inż. Kwiatkowski. Dalej stoją gen. Głuchowski, gen. Kmicic Skrzyński i płk. Hanka Kulesza z historycznego patrolu legionowego.

Po zajęciu miejsca przez Marszałka rozpoczyna się Msza św., którą odprawia ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu licznego duchowieństwa

Po mszy św. wygłosił kazanie kapelan Legionów o. Kosma Lenczowski, który w podniosłych słowach mówił o czynie legionowym, kończąc słowami:

„My, cośmy przed 25 laty taką ofiarę złożyli na ołtarzu ojczyzny i dziś na taką jesteśmy gotowi. Tak nam dopomóż Bóg“.

Po kazaniu chór Związku Legionistów odśpiewał „Bogurodzica“ a następnie orkiestra odegrała hymn narodowy, który podchwycony został przez zebrane tłumy.

Po zakończonym nabożeństwie Marszałek Polski Śmigły-Rydz przeszedł na trybunę, skąd wygłosił do zebranych na Błoniach krakowskich tłumów przemówienie. (Przemówienie to podajemy oddzielnie).

ŚLUBOWANIE.

W czasie przemówienia Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza wybuchały ustawicznie burzliwe i długotrwałe owacje na Jego cześć i armii polskiej. Poszczególne ustępy przemówienia przerywane były żywiołowymi oklaskami, a wręcz spontaniczną owację wywołały słowa Marszałka o Gdańsku oraz zdecydowanej postawie całego społeczeństwa odparcia wszelkich zakusów na całość granic Rzeczypospolitej.

W momencie, kiedy Pan Marszałek formułował w swej mowie zasady stosunku obywatela do państwa i stwierdził całkowite zjednoczenie w umiłowaniu największego skarbu każdego narodu, a szczególnie Polski — wolności, wybuchła spontaniczna owacja na cześć Marszałka, jako wyraziciela niezłomnej woli całego narodu.

Po przemówieniu Marszałka ponad stutysięczna rzesza, zgromadzona na Błoniach, wiwatowała na cześć Naczelnego Wodza wielokrotnymi okrzykami „Niech żyje“.

Następnie wszedł na trybunę komendant naczelny Związku Legionistów, płk Juliusz Ulrych, który odczytał akt ślubowania następującej treści:

„ŚLUBUJEMY W DOBIE WOJNY WALCZYĆ NIEZŁOMNIE AŻ DO ZWYCIĘSTWA. W DOBIE POKOJU ZJEDNOCZYĆ WYSIŁKI WSZYSTKICH OBYWATELI W WYTRWAŁEJ PRACY I W SOLIDARNYM SPÓŁDZIAŁANIU“.

Zgromadzeni na Błoniach chóralnie powtarzali w nastroju najwyższej powagi i skupienia rotę ślubowania, po czym płk. Ulrych odczytał hołdowniczy meldunek, wysłany do Pana Prezydenta R. P. imieniem zjazdu jubileuszowego.

U TRUMNY KOMENDANTA

Po wygłoszeniu mowy Pan Marszałek udał się na Wawel, aby oddać hołd pamięci Komendanta.

Tu, u trumny Wielkiego Marszałka, straż pełni ośmiu oficerów z obnażonymi szablami. Wokół ustawiły się historyczne poczty sztandarowe formacyj Legionów Józefa Piłsudskiego. Po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Wódz Naczelny przy dźwiękach hymnu narodowego złożył u trumny wspaniały spiżowy wieniec z orłem legionowym pośrodku i skrzyżowanymi szablą ułańską i karabinem, spowity wstęgami o barwach krzyża Virtuti Militari z napisem: „Komendantowi legioniści i siły zbrojne“.

DEFILADA

Setki sztandarów zgromadziły się w Oleandrach w oczekiwaniu na defiladę.

O godz. 12.15 P. Marszałek Śmigły-Rydz witany spontanicznymi okrzykami, wszedł na trybunę, by przyjąć defiladę.

Przy trybunie zasiadły: P. Marszałkowa Piłsudska z córką p. Wandą, a za niemi stanęli pp. wiceprem. Kwiatkowski i marszałek Sejmu, p. prof. Makowski.

Odezwały się tony marsza. Zdala widać gen. broni, Sosnkowskiego, prowadzącego defiladę. Za nim kroczą uczestnicy pierwszego patrolu Beliny: gen. Głuchowski, gen. Kmicic-Skrzyński i płk Hanka-Kulesza. Dalej komendant gł. Związku Legionistów min. Ulrych i członkowie zarządu gł. Zw. Legionistów.

Ta czołowa grupa zatrzymuje się z prawej strony trybuny.

Teraz przesuwa się przed trybuną las 1.500 sztandarów. Niosą swe chwałą okryte sztandary Legioniści Pierwszej Brygady, Beliniacy, Murmańczycy w olbrzymich czapach futrzanych, Bajończycy w kaskach kolonialnych, Hallerczycy. Powstańcy śląscy i wielkopolscy — przed oczami zgromadzonych przesuwa się cała historia bohaterskich zmagań o niepodległość.

Widzimy tych, co walczyli na frontach północnych Włoch i tych, co byli na Murmaniu i tych, co krwawili się w jarach Podola i tych ze strasznych walk w Alzacji.

Burza oklasków wita przedstawicieli najstar-



HOŁD MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA U TRUMNY KOMENDANTA

szego z żyjących pokoleń, walczących o wolność Polski — Weteranów 1863 r. z historycznym sztandarem Taczanowskiego, przejeżdżających w otwartych powozach przed trybuną Naczelnego Wodza.

Z kolei wśród niemilknących oklasków publiczności defilują koła pułków legionowych. Idzie Pierwsza Kadrowa.

Prowadzi ją minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, pierwszy komendant Kadrówki. Defiluje 67 kadrowców, skandując **„Prowadź, Wodzu!"**.

Tłumy wiwatują na cześć pułków legionowych.

Na czele kroczą dwa pułki Pierwszej Brygady — pierwszy i piąty pułk piechoty leg. W pierwszym pułku widzimy gen. Wieniawę-Długoszewskiego, a piąty prowadzi gen. Skwarczyński (szef O.Z.N.). Za nimi defiluje drugi pułk Karpackiej Drugiej Brygady, witany przez ludność Krakowa, szczególnie entuzjastycznie. W szeregach tego pułku maszeruje nasz prezes, sen. Leopold Tomaszkiewicz. Następnie kroczy trzeci pułk piechoty legionów, prowadzony przez gen. Zająca, czwarty pułk piechoty leg. z gen. Zarzyckim na czele i szósty pułk piechoty leg., w którym widzimy marszałka Senatu, płk. Bogusława Miedzińskiego.

Za piechotą defiluje artyleria i kawaleria legionowa.

Pierwszy pułk ułanów Beliny, drugi pułk ułanów rokitniańskich, dalej pierwszy pułk artylerii, prowadzony przez gen. Knoll-Kownackiego. W pierwszej ósemce maszeruje b. wachmistrz pułku, min. spraw zagranicznych Józef Beck, w mundurze pułkownika.

Następnie w kołach pozapułkowych defiluje grupa Węgrów-legionistów z mjr. Lipcsey Schneider.

Min. Kościałkowski prowadzi koła POW wszystkich województw. Płk Koc prowadzi koło pułkowe dawnych dywizyj ochotniczych pułków 201, 205 p. a. l. Dale związki kombatanckie. Świetnie prezentujący się i wzbudzający szczery entuzjazm powstańcy śląscy z wojewodą dr. Michałem Grażyńskim na czele. powstańcy poznańscy, obrońcy Lwowa.

Następnie defilują: Zw. byłych ochotników Armii Polskiej, Zw. Of. Rez., podoficerów rez., oddz. Zw. Strz., b. formacje kombatanckie, wschodniej drugiej dywizji z gen. Osińskim i woj. pomorskim Raczkiewiczem na czele.

Dalej Zw. Wet. Armii Polskiej we Francji, stowarzyszenia filareckie i harcerze (entuzjazm) również z Gdańska.

Idą harcerki polskie z zagranicy, byłe sokole drużyny polowe, Sokół, Kadrówka Młodych Polaków z zagranicy, kompania PPW, marynarze.

Następnie wśród gromkich okrzyków: „Niech żyją", przedefilowały bardzo liczne oddziały O.Z.N., prowadzone przez szefa sztabu, płk. Wende. Kolumnę Z.P.Z.Z. prowdzi wiceprezes sen. Malinowski-Wojtek. W kolumnie tej dziarsko maszerują robotnicy ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Przybyli tu, aby zamanifestować swoją ścisłą łączność ideową z I Kadrową oraz zameldować Wodzowi Naczelnemu swoją gotowość zamienienia w każdej chwili roboczej bluzy na mundur. Przed Wodzem Naczelnym przedefilował jeszcze Związek Młodej Polski, Związek Rezerwistów itp.

Po blisko 2 godz. defilada skończona. Około 20.000 osób wzięło w niej udział. Marszałek schodzi z trybuny. Zewsząd zrywają się okrzyki: „Niech żyje". Publiczność przerywa kordony. Tłumy otaczają P. Marszałka. Nie może się przedostać do samochodu. Blisko 15 min. trwa ta spontaniczna owacja. W końcu udaje się P. Marszałkowi przedostać się do Domu Zw. Legionistów.

Uczestnicy wielkiej defilady udali się następnie na Wawel, gdzie złożyli hołd u grobu Józefa Piłsudskiego.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI

Tysiączne tłumy uczestniczyły wieczorem w trzech wielkich manifestacjach.

Przy pomniku Adama Mickiewicza na Rynku Głównym oddano hołd wieszczom polskim, na Pl. Szczepańskim — sztuce polskiej i wreszcie przy pomniku Grunwaldzkim uczczono oręż polski.

Późnym wieczorem odbyło się widowisko p.t. „Hymn na cześć oręża polskiego" oraz na rynku zakończenie zjazdu.

Pierwsza Kadrowa, chociaż zdziesiątkowaną w bojach i przez żniwo śmierci, które w ciągu dwudziestupięciu lat zabrało z jej szeregów wielu dzielnych żołnierzy, spełniła raz jeszcze swoje zadanie, potwierdziła dokonane zjednoczenie całego Narodu wokół osoby Wodza Naczelnego i sprawy obrony naszej niepodległości.

Szef O.Z.N.

gen. St. Skwarczyński

o sile moralnej Polski

Na łamach „Gazety Polskiej" z okazji czynu sierpniowego ogłosił artykuł o jego moralnym znaczeniu. Szef O.Z.N. gen. St. Skwarczyński.

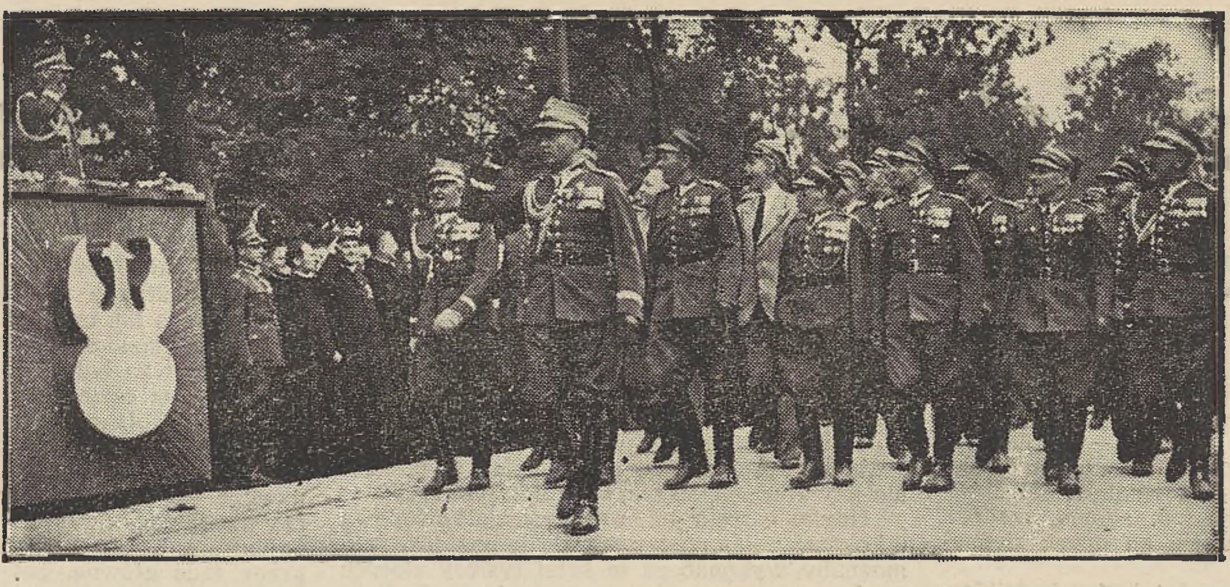
W artykule tym między innmi gen. Skwarczyński napisał:

„Wymarsz Strzelców z Krakowa 6 sierpnia 1914 r. jest pierworodnym czynem Żołnierza Polskiego w walce o wolną Ojczyznę, w odgrzebywaniu z popiołów zapomnienia wielkich wartości moralnych narodu, który wiek przeszło żył w niewoli, pozbawiony możności samodzielnej pracy nad własnym rozwojem materialnym i moralnym. Wartości te muszą być przez nas piastowane i rozpracowywane. Zasada, postawiona przez Piłsudskiego, że niezależność od sił i wpływów obcych, chociażby nawet pociągała za sobą duże trudności materialne, daje najwyższą siłę, bo siłę moralną, jest jedną z największych zdobyczy czynu 6 sierpnia. Zasada ta stała się dziś jedną z podstaw wychowania narodowego i wytyczną polityki państwowej Polski.

Gdy dziś Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, hołdując tej zasadzie, w wywiadzie danym prasie amerykańskiej powiedział, że w obronie swych praw w Gdańsku Polska podejmie walkę nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników, to z pewnością był głęboko przeświadczony o tym, że zdanie to wraz z Nim podziela całe społeczeństwo polskie".



Czoło kolumny Obozu Zjednoczenia Narodowego rusza do defilady



Min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki na czele 1 pułku Legionów. Pierwszy z lewej gen. Wieniawa - Długoszowski.

Depesza Pana Prezydenta Rzplitej do Legionistów

Pan Prezydent Rzplitej przesłał do Krakowa na ręce Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza depeszę treści następującej:

Pan Marszałek Polski E. Śmigły-Rydz, Kraków.

Gdy cała Polska w radosnym wzruszeniu święci wielką rocznicę 25-lecia czynu oręża polskiego, całym sercem jestem z Wami, drodzy legioniści.

Wy, dumni żołnierze Józefa Piłsudskiego i Wasz najpiękniejszy czyn niech będzie wzorem dla Polski dzisiejszej, która Wam przede wszystkim zawdzięcza niepodległość.

Na Twoje ręce, Kochany Marszałku, ślę dla wszystkich uczestników Zjazdu serdeczne pozdrowienia, a Tobie, Naczelny Wodzu, składam życzenia, żebyś tworzył dalsze wielkie tradycje dla naszego narodu.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—)IGNACY MOŚCICKI

Wisła — Zamek,
dn. 6-go sierpnia 1939 r.



Uroczyste powitanie Wodza Naczelnego w Barbakanie.

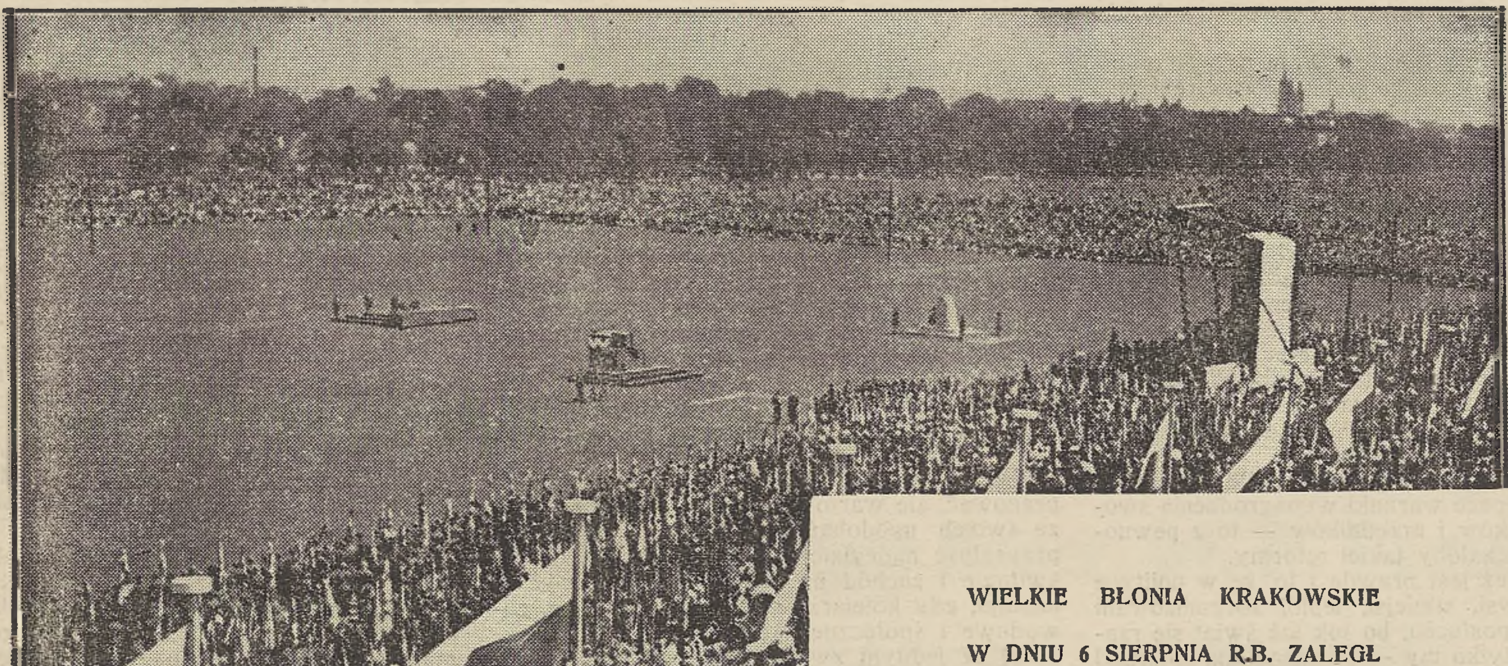
Telegram uczestników Zjazdu do P. Prezydenta Rzplitej

Uczestnicy zjazdu legionistów wysłali do Pana Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, telegram treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Wisła — Zamek.

W 25 rocznicę Czynu Zbrojnego Legionów, zebrani w stutysięcznych szeregach przy swoich 1.500 sztandarach, uczestnicy jubileuszowego zjazdu w Krakowie meldują posłusznie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że po uroczystym nabożeństwie i wysłuchaniu przemówienia Naczelnego Wodza, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza złożyli następujące ślubowanie:

Dla wiecznej potęgi Polski ślubujemy w dobie wojny — walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa, w dobie pokoju — zjednoczyć wysiłki wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i w solidarnym współdziałaniu.



WIELKIE BŁONIA KRAKOWSKIE W DNIU 6 SIERPNIA R.B. ZALEGŁ STUTYSIĘCZNY TŁUM W NAPIĘCIU OCZEKUJĄCY NA SŁOWA WODZA NACZELNEGO

Jednością silni — świadomością złączeni...

DOKOŃCZENIE

WYŚCIG PRACY WŚRÓD NARODÓW TRWA!...

My mamy obok siebie dwóch sąsiadów czyhających i spekulujących na naszą słabość i na nasze rozbicie.

Czy każdemu człowiekowi jako tako uświadomionemu, człowiekowi sumiennemu przykłady wzięte z życia dnia naszego — nic nie mówią? Czy nie są przekonywującymi dowodami, że trzeba wbrew wszelkim trudnościom chwilowym zerwać z istniejącym stanem rzeczy? **Że trzeba koniecznie wejść na drogę zjednoczenia!**

Przecież nie można wciąż być szkodnikiem dla samego siebie. Nie można być malkontentem, ani jakimś narzędziem w rękach ludzi, co nie chcą podjąć wysiłków nad poprawą warunków materialnych, lepszego współżycia obywatela z obywatelem kraju, i, kolejarza — z kolejarzem. Nie chcą rzetelnie pracować nad polepszeniem egzystencji szerokich mas kolejarskich, oni bowiem tylko na rozbiciu kolejarzy żerować mogą.

A przecież życie ludzkie jest krótkie i mogłoby być milsze i piękniejsze gdyby planowo i mądrze pracować nad pokonywaniem trudności związanych z troskami dnia codziennego.

Źli i zgorzkniali ludzie niezawodnie powiedzą, że miraż chcemy wprowadzić, że to złudzenia nierozważne.

Odpowiadamy im na to: Nie są to jakieś urojenia i marzenia nieziszczalne. Wedle naszego głębokiego przekonania, zjednoczenie kolejarzy dokonać się musi, jak dokonywuje się **zjednoczenie narodu wokół wielkich celów i zadań stojącym przed narodem polskim! Zjednoczenie kolejarzy musi stać się „rzeczywistością rzeczywistą"**, jak kiedyś przy innej okazji, powiedział profesor Bartel, kolejnictwa polskiego były minister.

Trzeba w kolejnictwie przeprowadzić akcję, **by powstał jeden związek kolejarzy, scentralizowany w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych!**

Tego domaga się życie, epoka, w której żyć i pracować nam przypadło z woli Stwórcy Najwyższego.

Zniknąć muszą związki zawodowe orientujące swoją politykę na poszczególne partie polityczne. Zniknąć muszą związki tzw. fachowe, bo one są wymysłem nie dającym się już dłużej utrzymać przy życiu, bowiem idąc tak dalej, rozdrobnienie doprowadzone zostałoby do absurdu.

Pomyślcie nad tym, co Wam przedstawiliśmy i dajcie odpowiedź godną Waszej chlubnej przeszłości oraz instynktowi społecznemu tkwiącemu w masach robotniczych i pracowniczych: **w zjednoczeniu — siła!**

GDYBY...

Gdyby wśród kolejarzy nie było rozbicia na dziesiątki związków, lecz istniałby i działał jeden związek — kolejarze reprezentowaliby realną siłę, a autorytet reprezentacji zawodowej byłby ważki. W takim stanie rzeczy sprawa polepszenia warunków bytu i realizacji pewnych postulatów nie byłyby marzeniami, ale te ważne zagadnienia dla kolejarzy sprowadzałyby się na grunt rzeczywistości.

Prawda, że państwo nasze, o ile już stačby go było na lepsze warunki wynagrodzenia swoich pracowników i urzędników — to z pewnością nie odraczałoby takiej reformy.

Ale również jest prawdą i to, że w polityce państwa żywsi, silniejsi, lepiej zorganizowani mają więcej posłuchu, bo tak już świat się rządzi — a nie tylko my — że zaspakaja najprzód potrzeby tych, z którymi bardziej liczyć się trzeba.

Państwo nowoczesne — a takim jest i nasze państwo — chce być sprawiedliwe. Takie założenia sobie stawia. Niestety, nie zawsze sternicy naw państwowych mogą sprostać temu słusznemu założeniu, gdyż ulegają więcej ruchliwym i lepiej zorganizowanym. Nie raz dzieje się to ze szkodą dla innych, równie pilnych i ważkich zadań. Oczywiście, iż w gospodarce państw są i muszą być zagadnienia najważniejsze, przed którymi ustąpić muszą inne, jak np. u nas w dobie obecnej wydatki na obronę państwa, czyli wydatki na utrzymanie i wyposażenie siły zbrojnej, **są pierwszą potrzebą!**

Gdyby istniała jedna organizacja zawodowa u kolejarzy, ileż rzeczy naprawdę pożytecznych możnaby wykonać za te setki tysięcy złotych wydawane corocznie na uposażenia i diety wypłacane prezesom, sekretarzom różnych central, okręgów, członków wydziałów wykonawczych, zarządów głównych, okręgowych za posiedzenia, zjazdy, konferencje, wyjazdy agitacyjne, na utrzymanie lokali związkowych, na uposażenie urzędników itp. — wtedy, gdy kolejarze borykają się w swej większości z dużymi trudnościami materialnymi, kłopocą się o wychowanie i wykształcenie dzieci, cierpią na brak odpowiednich mieszkań, brak domów wypoczynkowych i uzdrowisk przystępnych do ich zamożności.

Przecież odprawy i zapomogi pośmiertne mogłyby być znacznie wyższe, bo na to byłyby środki finansowe — dzisiaj wydawane na utrzymanie przy życiu poszczególnych związków, wyrosłych u kolejarzy jak grzyby po deszczu.

Pomyślcie Kolejarze, jakie piękne czasopismo zawodowe możnaby wydawać gdybyście byli zjednoczeni! Co za bogatą treść możnaby do takiego organu wprowadzić.

A dziś? Niektóre organy prasowe związków zawodowych nie są czytywane przez wielu członków, bo są „jałowe" — jak mawiają kolejarze, — zaś głupawe „złamane osie" też budujące nie są.

Gdyby istniał jeden związek, to organizacja taka — będąca zasobną materialnie — mogłaby inicjować i popierać budowę domów mieszkalnych w ośrodkach dużych skupisk kolejarzy, gdzie przeważnie kolej w dostatecznej ilości lokali nie posiada, czynsze w domach prywatnych są wysokie w stosunku do zamożności przeciętnego kolejarza, skutkiem czego kolejarze gnieżdżą się ze swymi rodzinami w lokalach mieszkalnych pozostawiających dużo do życzenia. A przecież zasobna organizacja zawodowa fundusze rezerwowe mogłaby lokować w budownictwie spółdzielczym. Byłoby to praktyczne działanie na korzyść kolejarzy oraz korzystne współdziałanie przy rozwiązywaniu wielkiego problemu społecznego związanego z budownictwem mieszkań. Popieranie budownictwa społecznego byłoby współdziałaniem przy podnoszeniu zdrowotności, moralności i ogólnego zadowolenia. Odpowiednie mieszkanie, to duża rzecz dla dobrych stosunków rodzinnych.

Gdyby kolejarze byli zjednoczeni pięknie mogłaby wyglądać działalność kulturalno-oświatowa, bo środki materialne i energia nie byłyby rozstrzelone. Byłoby to pożyteczne i naprawdę mądre.

DLA JAŚNIEJSZEJ PRZYSZŁOŚCI...

Dla jaśniejszej przyszłości nie tylko warto pracować, ale warto też ponieść i pewne ofiary ze swoich upodobań i przekonań. Jaśniejsza przyszłość nadejdzie podobnie, jak przychodzi świtanie i zachód na każdego, lecz wtedy to nastąpi, gdy kolejarze życie organizacyjne, zawodowe i społeczne skoncentrują:

1) W jednym związku zawodowym działającym z szerokimi uprawnieniami i autorytetem. Zawodówka kolejarzy ma mieć na celu rzetelną obronę pracowników, wyjednywać lepsze warunki płacy i pracy oraz rzetelną współpracę nad podniesieniem kolejnictwa jako przedsiębiorstwa państwowego, ale nie może zajmować się politykierstwem w najgorszym gatunku, od czego tak często nie umiały uchronić się niektóre związki zawodowe.

Zawodówka kolejarzy musi mieć działy zawodowe. Na czele związku powinna stać rada główna powoływana w drodze wyborów na kongresie związku. Rada główna powinna powoływać zarząd główny i jego organy wykonawcze dla reprezentowania interesów kolejarzy i związku. Zarządy okręgowe powinny być powoływane na wniosek zarządu głównego przez radę główną, zaś zarządy miejscowych odziałów i działów zawodowych powstawać powinny z wyboru na zebraniach miejscowych.

2) W „Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym" jako organizacji o charakterze wychowania fizycznego i wojskowego. Dziedzina sprawności i przygotowania wojskowego kolejarzy jest szczególnie ważna i pożyteczna z punktu widzenia państwowego, musi być przeto z całą powagą prowadzona.

3) W „Rodzinie Kolejowej" jako organizacji samopomocowej o charakterze humanitarnym i charytatywnym. „R. K." opiekuje się sierotami i wdowami po kolejarzach, emerytami i rencistami pomocy potrzebującymi. „R. K." zajmuje się sprawą wywczasów dla pracowników i ich rodzin, szczególniejszą opiekę roztacza nad dziećmi kolejarzy. Zawodówka kolejarzy w robocie tej pomaga i ją subsydiuje.

4) Powinna istnieć i pracować na terenie kolejarskim spółdzielczość spożywców i budowlano-mieszkaniowa. Spółdzielczość spożywców zaspakaja potrzeby gospodarcze rodzin pracowniczych, zaś spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa dostarcza zdrowych mieszkań dla kolejarzy, gdzie po temu istnieją potrzeby i odpowiednie warunki dla takiej akcji. Spółdzielczość, szczególniej zaś budowlano-mieszkaniowa powinna być popierana przez zawodówkę kolejarzy w postaci lokowania rezerw finansowych w budownictwie domów dla kolejarzy.

5) Wreszcie istnieją i pracują wśród kolejarzy organizacje tego typu, co LOPP. i LMK.

W tych organizacjach powinna być zużywana energia i przedsiębiorczość w poczynaniach społecznych i organizacyjnych. Tam kolejarz i jego rodzina mają szanse znaleźć dla siebie opiekę, godziwą rozrywkę kulturalno-oświatową, wypoczynek po ciężkim trudzie oraz pomoc moralną i materialną opartą o zasadę samopomocową, na którą świadczenia w postaci składek powinni kolejarze ponosić w zależności od wysokości pobieranego wynagrodzenia za swą pracę.

W organizacji zawodowej ma być **pielęgnowana współpraca kolejarza z kolejarzem**, a nie psioczenie przeciwko drugiemu koledze. W zawodówce trzeba pogłębiać **patriotyzm i ukochanie Ojczyzny jako najwyższego dobra i skarbu.** W organizacji zawodowej trzeba pracować nad pogłębieniem świadomości obywatelskiej i praw.

Do tej pięknej pracy zabierzmy się wszyscy, kto ma dobre chęci i wolę. Akcji zjednoczenia kolejarzy trzeba nadać żywe tempo, bo życie nasze upływa w potoku wielkich i historycznych zdarzeń. Nie ma więc czasu na odkładanie tego ważnego zadania. **Dziś — może być stracone, jutro — może potrzeba będzie zużyć na inną jeszcze stokroć ważniejszą robotę, ważniejsze zadanie.**

Jeżeli więc akcję zjednoczenia kolejarzy w jednej organizacji zaczniemy już dziś robić — to jutro zastanie kolejarzy „jednością silnych — świadomością złączonych" ku pożytkowi mas kolejarskich, ku pożytkowi wielkiej idei reprezentowanej przez Obóz Zjednoczenia Narodowego i Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych na odcinku świata robotniczego i pracowniczego.

BOLESŁAW ZAWIEJA

Dokąd cię prowadzą, robotniku?

Robotnik, nie tylko zresztą u nas, jest tym elementem, który lubi być przez kogoś prowadzony. Dlaczego tak jest? Zapewne gra tu rolę taki czynnik jak brak wykształcenia, co się łączy wcale niesłusznie z poczuciem niższości, (nie występującym na ogół np. u chłopów, chociaż także wykształcenia nie posiadają), gdyż przy braku wykształcenia można być mądrym, przede wszystkim jednak ciężkie warunki płacy i pracy. **Kto potrafi mu lepiej obiecać (zazwyczaj nie dotrzymując tej obietnicy), że oto te nieznośne warunki jakoś zmieni, ten go łatwo pozyskuje.** To zresztą zupełnie życiowe i naturalne. Jednak pozyskawszy zaufanie robotnika najczęściej ten jego „przywódca" ani myśli go „bronić" raczej, grając na piszczałce demagogii sam się tuczy na jego trudzie i znoju.

Dodajmy, że taki przywódca jest często wysłannikiem partii politycznej, która znowu ma własne swe cele, polegające na tym, żeby „jej ludzie" dorwali się do jakiegoś tam żłobu, czy władzy.

I tak po karkach robotniczych wspinają się po osobiste cele osławieni „obrońcy ludu". **Czy to ma znaczyć, że na terenie robotniczym mamy się obywać bez przywódców?** Wcale nie. Ludzie są już tacy, że grupują się wokół jednostek, że przy najbardziej demokratycznych formach współpracy istnieją i muszą istnieć „kierujące" jednostki. **Ale tu powstaje pytanie: jakie to mają być jednostki?** Na to pytanie niejednokrotnie już odpowiadaliśmy, więc: **bezinteresowne (nie posiadające osobistych celów) i nie będące agentami partii politycznych.** Mógłby ktoś powiedzieć, że partie polityczne także dążą (na swój sposób) do zmiany rzeczywistości polskiej na lepszą, że zatym nie są szkodliwe ich „penetracje" na terenie robotniczym. Odpowiemy na to, że są szkodliwe i to bardzo. **Partie bowiem mają na oku przede wszystkim własne, partyjne cele, a dopiero może (i to w rzeczywistości rzadko) na drugim planie, cele Polski jako takiej. I na tym polega zasadnicza różnica oparcia się np. Z.P.Z.Z. na deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, która jest ideologią wszystkich Polaków, ideologią wyprowadzoną z potrzeb Polski, a różnymi patryjnymi centralami „zawodowymi" opierającymi się na ideologiach swych partii.**

Przyjrzyjmy się jednak bliżej tym partyjnym ideologiom lansowanym wśród polskich robotników. **Dokąd one cię prowadzą, polski robotniku?**

O ideologii P.P.S. na szpaltach tego pisma piszemy często. Nie będziemy się więc tym razem dłużej nad nią rozwodzili. Zdaniem naszym, równie szkodliwą dla Polski i robotnika jest ideologia pozostałych partii politycznych, bez względu na to, na którym skrzydle partyjnictwa polskiego (na szczęście umierającego) się one ustawiły, na lewym, czy też prawym? Jeżeli chodzi o ideologię socjalistyczną powiemy więc krótko: odrzucamy ją przede wszystkim jako klasową (uważamy pielęgnowanie „klas" społecznych za szkodliwe dla Polski) i międzynarodową.

W odmęt nieskrystalizowanych pojęć, utopii graniczących z anarchizmem usiłuje wtrącić robotnika polskiego także już dogorywające Z.Z.Z. W głoszonych hasłach przez tego półtrupa panuje taki chaos, że właściwie trzeba je uznać za bredzenie w agonii. Więc bliżej niesprecyzowany anarcho-syndykalizm, więc, oczywiście klasowość (co się kłóci z pierwszym), międzynarodowość i jakieś strzępy komunizmu. Tą tak wymieszaną strawą, bardzo niedogotowaną, usiłuje się karmić polskie rzesze robotnicze, wcale jej nie łaknące. Za tym wszystkim kryją się zawiedzione ambicje czy nadzieje kilku panów, którzy bądź nie mogą się zdobyć na zrewidowanie swego stosunku do obecnej polskiej rzeczywistości, do naturalnych przemian, które w tej rzeczywistości zachodzą (Naród żyje) — Moraczewski, bądź też nie umieją przemyśleć sprawy do końca, czegoś się więcej nauczyć, uporządkować jakoś w głowie — Szurig.

Przejdźmy jednak na prawe skrzydło polskiego „zawodowego" partyjnictwa. Pragnie tu odgryzać się stara endecja. Wypędzona już doszczętnie ze środowisk inteligenckich trzyma się jeszcze wśród kołtunerii, ponawia swe usiłowania (po raz niewiadomo który, zawsze bezskutecznie) wtargnięcia na teren robotniczy.

Przemalowała nieco swój szyld. Zradykalizowała się podobno. Cóż, kiedy dźwiga na sobie swe grzechy pierworodne, których nie może jej zapomnieć żaden uczciwy Polak. **Więc kunktatorstwo z wrogiem: (pamiętacie te złote szable ofiarowywane przez endeków rosyjskim generałom?), stosunek do ruchów niepodległościowych i największego Człowieka w Polsce, którego testament obecnie realizujemy, brak wyraźnego programu społecznego, „kontakty" z kapitalistami itp.**

Nie daleko padło jabłko od jabłoni. Myślimy o ruchach młodych endeków. **Zapożyczywszy od socjalistów, a nawet komunistów kilka „radykalnych" sloganów, nie przemyślawszy ich istoty a co najważniejsze nie stworzywszy jakiejś programowej całości — wyruszyli ci młodzi, małpujący hitlerowców, „dynamiczni" ludzie na podbój terenu robotniczego.**

Już tam „dynamizmem" robotnika polskiego zarażać nie potrzebowali, bo go on sam posiada na szczęście dość, i to w dobrym gatunku, a frazesami bez treści to młodzieńcom się zbujać nie pozwolił. Usiłują go jeszcze „brać" sprawą żydowską. Cóż, kiedy, jak się okazało, pojęcia o jej rozwiązywaniu nie mają (jak zwyczajnie endecy), a że tam kilku żydków czasem pobiją lub brodę im ogolą, to bohaterstwo, które sprawy ani trochę z miejsca jakoś nie rusza.

Po wypracowaniu metod rozwiązywania konkretnie sprawy żydowskiej i przystąpieniu do ich stosowania przez O.Z.N. (jak każda trudna sprawa musi być rozwiązywana etapami), takie tam pokrzykiwanie nikogo rozsądnego nie „weźmie", a jest bardzo na rękę samym Żydom.

Tak więc, szukając celów do których chcą prowadzić polskiego robotnika partie polityczne natrafiamy tylko i wyłącznie na cele własne tych partii czy ich przywódców, a nie cele ogólnonarodowe czy państwowe, nie cele nawet robotnicze.

Nie mówiąc o związkach chadeckich czy Z.Z.P., których odrębność z Z.P.Z.Z. nie polega w istocie na większych różnicach ideowo-programowych a raczej na tradycjach i personaliach, które winny corychło być wyrównane, organizacją jedyną realizującą w masach robotniczych cel najwyższy: **szczęśliwej Polski i w Niej szczęśliwego człowieka pracy, jest Z.P.Z.Z.** Żywiołowy rozwój tej organizacji wskazuje, że cel ten rozumie już polski robotnik. Nie da się on już dłużej bezwolnie „prowadzić", przez partie polityczne i ich wysłanników.



Zabawa w lesie



Podczas posiłku na kolonii

Po słońce i radość

Dziecięca kolonia robotnicza w Żabieńcu

W roku bieżącym kolonie dziecięcie, organizowane z inicjatywy niezmordowanej senatorowej L. Malinowskiej przez Oddział Warszawa - Śródmieście P.T.O.K. powstawały w niezmiernie trudnych warunkach. Na przyczynę tego składały się wyjątkowa sytuacja polityczna, w jakiej się znajdujemy, a co za tym idzie olbrzymie trudności przy uzyskiwaniu potrzebnych funduszów, a poza tym brak jakiejś skoordynowanej akcji, która w sposób racjonalny mogłaby rozwiązać problem wywczasów dzieci robotniczych w okresie letnim.

Pionierką tej akcji w Polsce, jak i w ogóle akcji wczasów robotniczych była sen. Luntyna Zakrzewska - Malinowska. W roku bieżącym z jej inicjatywy oraz przy jej wybitnym poparciu organizacyjnym i finansowym zostały zorganizowane dwie kolonie dziecięce w Żabieńcu i Urlach, które w dwóch turnusach miesięcznych, tj. w miesiącach lipcu i sierpniu przepuszczą ponad tysiąc dzieci robotniczych, skazanych na spędzanie lata w dusznych suterynach, bez powietrza i tak bardzo upragnionego słońca.

Znajdujemy się właśnie ostatniej niedzieli lipca na pięknie położonej kolonii w Żabieńcu pod Warszawą. To już ostatnia niedziela przed zakończeniem turnusu, a za dwa dni powrót do dusznej Warszawy. Ze wszystkich twarzyczek dziecięcych, rumianych i opalonych, wyziera żal ,że już trzeba wracać. Tak tu dobrze było na kolonii.

Uroczy zakątek podwarszawski rozbrzmiewa weselem i radością. Dzieciarnia bawi się i cieszy, wdychając żywiczną woń lasu oraz używając słońca, które jakby dla sprawienia milusińskim jeszcze większej radości świeci i świeci. Pogoda dopisuje doskonale. Potęguje ona i tak dobre apetyty. „Repeta" ma wielkie powodzenie. Każde dziecko może się najeść do syta.

Kierowniczka kolonii p. Małkowa, nie tylko jednak dba o to, aby dzieci się dobrze „odżywiały. Wychowawczynie i wychowawcy, którzy swoją troskliwą opieką zyskują miłość dzieciarni, baczą pilnie, aby dzieci się swobodnie bawiły ,lecz i aby się czegoś nauczyły pożytecznego. Przoduje w tym grupa dziewcząt. Bawiąc się — uczyć się, oto zasada, którą z powodzeniem stosuje kierowniczka wśród liczącej ponad 300 osób dzieciarni. Popis, który na zakończenie kolonii nam przedstawiono, wykazał, jak wiele tu zrobiono. Piękne rysunki i hafty na kostiumach, uszytych do popisu, wypracowały dziewczęta pod kierunkiem swych wychowawczyń. Chłopcy zaś tworzyli różne oryginalne przedmioty z drzewa o swoistej kompozycji, którymi operowali podczas pokazu. Jeden z nich skonstruował piękny model bombowca polskiego „Łoś", który uroczyście ofiarował pani senatorowej.

Popis sam stanowił niewątpliwie niezapomniane chwile nie tylko dla produkującej się dzieciarni, lecz i dla przybyłych licznie rodziców oraz przygodnej publiczności z okolicy. Co za piękne tańce grupowe i indywidualne, ile w nich pomysłowości, co za bajeczne poczucie rytmu, chociaż orkiestrę zastępował patefon.

Dziewczęta tańczyły, chłopcy deklamowali, później wszystko krzyczało niech żyje Pani Senatorowa i Pani Kierowniczka. Nie obeszło się i bez zgrzytu, bo jakaś mama głośno wyrażała swe niezadowolenie, że synek... nie chce powrócić do domu.

Tyle słońca, tyle radości wśród tych tak niedawno bladych i zmęczonych twarzyczek. Niepokoi nas jednak, dlaczego takich kolonii jest jeszcze tak mało. Musi ich być setki, bo korzystać z nich muszą tysiące dzieci, spędzających teraz swe wakacje w suterenach lub nad ulicznymi rynsztokami. Czas wreszcie aby zagadnienie kolonii dla dzieci robotniczych zajęło jedno z pierwszych miejsc wśród problemów świata pracy.

COP buduje i tworzy...

ROZBUDOWA FABRYK METALOWYCH

Ostatnio zaobserwowano w COP duży pęd do rozbudowy już istniejącego tam przemysłu metalowego. Rozbudowuje więc swe zakłady w Kielcach Huta „Ludwików", budując nowe olbrzymie pawilony fabryczne oraz firma „Granat". Nowe hale fabryczne buduje również f-ma Herzfeld Victorius. Poza tym rozbudowywana jest fabryka świec samochodowych i części samochodowych.

... I FABRYK OBUWIA

Firma obuwnicza „Leo" nabyła ostatnio w Mielcu tereny i w najbliższym czasie podejmie budowę fabryki obuwia. Oprócz budynków fabrycznych przewidziana jest również budowa osiedla robotniczego.

NOWA MONTOWNIA SAMOCHODÓW

W tych dniach w ministerium skarbu ustalono szczegóły finansowe wykonania umowy zawartej pomiędzy firmami Renault i Fablok. Jak wiadomo, polska spółka Fablok sprzedawać będzie importowane przez nią i częściowo zmontowane w kraju samochody fabryki Renault. Polska uzyskała w związku z tym dodatkowy kontyngent na eksport węgla do Francji. Czynny udział w dokonywaniu płatności, wynikających z powyższej umowy, powierzono Bankowi Francusko - Polskiemu.

...I FABRYKA KÓŁ SAMOCHODOWYCH

Zakłady Ostrowieckie budują fabrykę kół samochodowych. Nakładem kilkuset tysięcy złotych postawiono budynki i zamówiono w kraju i zagranicą specjalne dla tej produkcji maszyny. Uruchomienie fabryki przewidziane jest w ciągu najbliższego półrocza. Będzie ona postawiona na najwyższym poziomie technicznym i jej zdolność produkcyjna będzie wystarczająca dla pokrycia całego krajowego zapotrzebowania na koła samochodowe.

ROZBUDOWA COP-u STWARZA ZAPOTRZEBOWANIE NA CEGŁĘ

Zarząd miejski w Baranowie podjął budowę cegielni mechanicznej, obliczonej na produkcję ok. miln. cegieł rocznie. Poza tym miasto zakupiło 50 ha lasu i parceluje go na place budowlane sprzedając je po niskiej cenie, by w ten sposób wpłynąć na ożywienie ruchu budowlanego.

Pogotowie wojenne Polski

w Muzeum Techniki i Przemysłu



Przed oknami wystawowymi Muzeum Techniki i Przemysłu na Krakowskim Przedmieściu Warszawy gromadzą się liczni przechodnie. Wszyscy z zaciekawieniem oglądają wystawę, urządzoną przez Dyrekcję Muzeum w pięciu ogromnych witrynach pod hasłem: „Naród dbający o rozwój rodzimej techniki i przemysłu nie da się zaskoczyć w czasie walki orężnej niespodziankom ze strony nieprzyjaciela".

Szczególnie wieczorem, przy oświetleniu sztucznym witryny wabią bogactwem eksponatów. Wirujący silnik lotniczy w przekroju dydaktycznym zwraca uwagę harmonijnym ruchem częściowo odkrytych tłoków. Ciekawi przystają, podnoszą się na palcach, wyciągają szyje i usiłują dostać się bliżej szyby, aby obejrzeć dokładnie obracającą się gwiazdkę silnika, a obok niego duży model wodnosamolotu i dioramy przedstawiającej kolejno różne typy samolotów bojowych państw sojuszniczych. „Silne lotnictwo — to silna Polska" — oto hasło witryny, jakie odbija się w oczach zrgomadzonej publiczności. „Polska czuwa!" Dzieci, które z zaciekawieniem zdołały dotrzeć tuż pod witrynę patrzą w górę przez szybę rozwartymi szeroko oczyma na wiszącą bombę lotniczą.

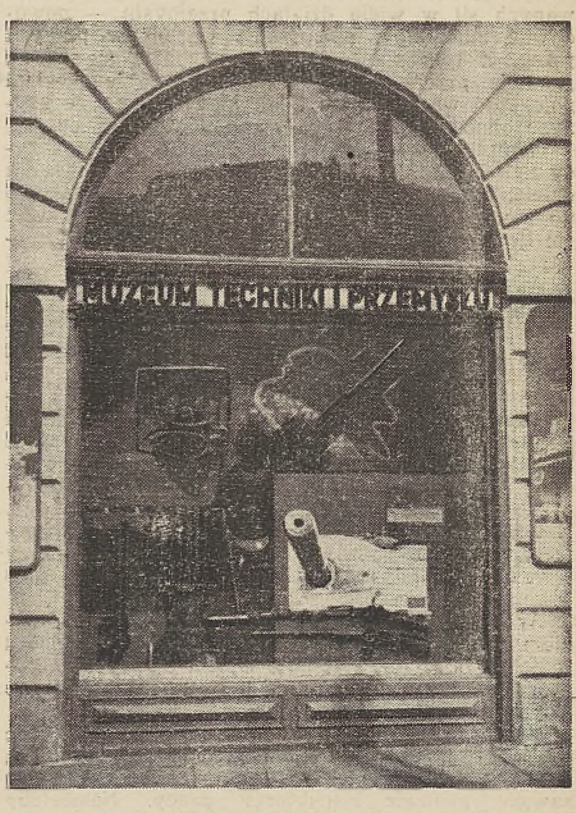
Polska musi mieć obywateli oszczędnych — woła druga witryna — obywateli, którzy pamiętają o tym, że zaoszczędzony 1 zł — to cztery naboje na wroga! Śmietnik w przekroju pokazuje przechodniom swoją cenną zawartość. „Czas robić porządek z odpadkami!" Przez opieszałość tracimy razem z wywożonymi śmieciami: stal, miedź, gumę, szkło, żelazo, tkaniny, aluminium, ołów, cynk, klej, papier i wiele innych wartościowych surowców w odpadkach. Za same szmaty zmuszeni jesteśmy płacić zagranicy 23 miliony złotych rocznie.

Fabryki należy przygotować do produkcji wojennej i zapewnić dostawę surowców. Ręce, które dziś robią cukierki, jutro mogą być zatrudnione produkcją amunicji. Naboje obok ciastek i pudełek cukierków ilustrują wymownie taką zamianę.

Ozdobą witryny morskiej jest obraz Nałęcza, przedstawiający pierwszą wielką bitwę morską zwycięskiej floty polskiej, która w r. 1627 pokonała silniejszą flotę wrogów, przełamując blokadę Gdańska. Przy tej witrynie tłok jest największy. Piękny model kontrtorpedowca „Grom" jest szczegółowo oglądany przez najmłodszych. Zestawienie tonażu floty brytyjskiej i francuskiej z tonażem floty państw osi jest podawane z ust do ust. Rozwiązują się ludziom języki. 2.100.000 ton floty naszych sojuszników zapewnia zwycięstwo nad flotą Rzymu i Berlina, wynoszącą zaledwie 700.000 razem. Widać jak na dłoni: siła pokoju trzykrotnie przewyższa siłę wojny. Ufni we własne siły jeszcze bardziej pewni jesteśmy zwycięstwa po dokładniejszej ocenie potęgi naszych sojuszników. Na słowa ministra Becka wypisane dużymi literami: „Nie damy się odepchnąć od morza", jak na hasło brzmi nadzew wewnętrzny w ożywieniu tłoczących się do witryny dzieci i dorosłych: Poszerzymy nasz dostęp do Bałtyku!

„Polska nie liczy jedynie na brawurę i bohaterstwo swych synów. Żołnierz polski ma do dyspozycji najnowocześniejszy sprzęt bojowy, wyrabiany w polskich fabrykach". Jakby na potwierdzenie tego — słychać wśród publiczności słowa zachwytu: „Patrz, polski karabinek — isne cudo!"

A kule nasze... Oto kule przeciwpancerne w przebitym pancerzu najgrubszych blach okrętowych używanych także do budowy najcięższych czołgów. Jak zakute knechty krzyżackie pod Grunwaldem, tak i dywizje pancerne ulegną sile polskiego żołnierza, uzbrojonego przez polskich techników i robotników. Że „Polska technika i przemysł są najbliższym sprzymierzeńcem armii", dowodzi tego pokaz licznych eksponatów w witrynach Muzeum Techniki i Przemysłu. Są to wytwory polskiej myśli i polskich rąk. Karabin maszynowy lotniczy, armatka polowa, ciężkie działo, czołg nowoczesny, schron systemu „Wibbet" z gotowych jednakowego



kształtu belek produkowanych masowo i wiele, wiele innych eksponatów przedstawiających stopniowy rozwój techniki sprzętu wojennego. „Żołnierz w okopach i robotnik w fabryce jednakowo służą Ojczyźnie!"

„Nie damy się zaskoczyć!"

Polacy w Niemczech

Jeśli zechcemy określić liczbę ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy nie sięgajmy do statystyk niemieckich. Nie będzie dla nas miarodajny ani spis z roku 1925 i następny z 1933 r., ani tym bardziej z 17 maja b. r., gdyż stronniczość statystyk niemieckich jest dostatecznie znana, a metody, jakimi posługiwali się komisarze spisowi, aż nadto dowodzą, że czynnikom kierowniczym specjalnie zależało i zależy na wykazaniu, że Polacy w Niemczech to drobna grupa mniejszościowa, wynosząca znikomy procent ogółu czystej narodowo ludności niemieckiej, zamieszkującej Trzecią Rzeszę. Posłużmy się raczej obliczeniami polskimi, z których wynika, że liczba Polaków w Niemczech waha się w granicach 1.300.000 — 1.500.000, przy czym główne skupienia mniejszości polskiej znajdują się na Śląsku Opolskim i Dolnym (około 700 tysięcy), na Mazurach Pruskich (300 tysięcy) i na Pograniczu oraz Kaszubach (50 tysięcy). Oprócz tej ludności autochtonicznej, osiadłej na obszarach od wieków polskich, istnieją olbrzymie skupiska wychodźców polskich m. in. w Niemczech Środkowych (150 tysięcy), w Westfalii i Nadrenii (100 tysięcy), a poza tym na obszarze b. Austrii mieszka 20 tysięcy Polaków.

Półtora milionowa rzesza Polaków stała się więc dla rządu niemieckiego niewygodną nie tylko ze względów prestiżowych (gdyż zawsze głoszono, że w granicach Niemiec mieszkają sami Niemcy), ale także nakładała pewne obowiązki, jakie Niemcy przyjęli na siebie w myśl konwencji międzynarodowych i osobnych umów z Polską. Dlatego od chwili zakończenia wojny światowej i ustalenia nowych granic rząd niemiecki przystąpił do systematycznego wynaradawiania rdzennej ludności polskiej. Do dawnych, znanych z czasów zaboru sposobów, dodano świeże, aby tylko jaknajszybciej móc się pochwalić przed światem i wykazać liczbowo, że Polaków w Niemczech prawie że nie ma.

Po dojściu do władzy Hitlera sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła. Szereg ustaw w duchu narodowo - socjalistycznym, regulujących życie wewnętrzne Rzeszy ostrzem swoim zwróciło się także przeciw mniejszości polskiej. Tak się przedstawia sprawa jeśli chodzi o ustawę o zagrodach dziedzicznych z dn. 29 września 1933 r., która godzi w stan posiadania chłopa polskiego, tak jest również z ustawą o służbie pracy z dn. 26 czerwca 1935 r., wtłaczającą przymusowo w szeregi entuzjastów narodowo - socjalistycznych młodzież polską, aby ją łatwiej wynarodowić, tak jest w końcu z ustawą o redaktorach z dn. 4 października 1933 r., pozbawiającą praw redagowania czasopism osoby, które czymś naraziły się władzom niemieckim.

Osobny rozdział w germanizacyjnej polityce rządu niemieckiego stanowi walka ze szkolnictwem polskim i ciągłe dążenie do zmniejszenia ilości szkół polskich. Dzisiaj zaledwie 2 proc. dzieci polskich korzysta z nauki języka ojczystego, a szkolnictwo średnie reprezentują tylko dwa gimnazja: w Bytomiu (Śląsk Opolski) i w Kwidzyniu (Prusy Wschodnie). Porównajmy z tym liczne szkoły i gimnazja niemieckie w Polsce, a wówczas zrozumiemy krzywdę, jaka się dzieje ludności polskiej w Niemczech, ograniczonej w prawach, pozbawionej możności uczenia dzieci w języku swych ojców i prześladowanej na każdym kroku za swe przekonania narodowe. Ale lud polski w Niemczech reprezentowany przez Związek Polaków w Niemczech, stoi twardo przy Macierzy i nie da wydrzeć ze swej duszy polskości, choćby mu przyszło ponieść jeszcze większe ofiary, niż to uczynił dotychczas.

ZBIGNIEW KRYGLER

Robotnik w walce o swe prawa

Stałe polepszanie się warunków w życiu gospodarczym, znaczne ożywienie przemysłu, stały wzrost zatrudnienia, a nawet brak już wykwalifikowanych sił w wielu działach przemysłu — powodować musi stałe polepszanie warunków pracy i płacy. Z tym stanem rzeczy pogodzić się muszą panowie przemysłowcy i sami nareszcie powinni polepszać warunki płacy, jak kiedyś w czasie kryzysu obniżali płace i pogarszali warunki pracy.

Wątpliwe jest jednak, aby panowie przemysłowcy byli tak bezstronni i poczuwali się do obowiązku dzielenia się zyskiem z pracownikami, stosunkowo do zwiększonych zysków. Należy więc spodziewać się liczniejszych zatargów, gdy tempo życia gospodarczego dalej stale wzrastać będzie.

W obecnych czasach, z czego wszyscy sobie zdają sprawę, niepożądane są długie zatargi, a tymbardziej strajki. Nie wolno nam tracić czasu, bo każdy dzień pracy wzbogaca nasze życie gospodarcze, wzbogaca Polskę.

Robotnicy, jak wiadomo unikają strajków i zatargów, dążą do pokojowego załatwiania wynikłych zatargów. Ale nie znaczy to, aby robotnicy przez to wyzbywali się lepszych warunków, gdzie uważają, że poprawa się im należy i jest możliwa z korzyścią właśnie i przemysłu i życia gospodarczego. Bowiem poprawa życia gospodarczego i na tym polega, że przez poprawę warunków płacy i pracy wzrasta siła nabywcza, a więc wzmaga się produkcja i zatrudnienie.

W ostatnich czasach, co należy z wielkim uznaniem stwierdzić, bardzo energicznie działa resort rozjemstwa w Ministerstwie Opieki Społecznej, bezpośrednio i pośrednio przez okręgowe i obwodowe inspekcje pracy.

Samo życie wysunęło, jakby osobną instytucję arbitrażową. Coraz częściej zatargi załatwiane są przez arbitraż, a na arbitrów powoływani są prawie zawsze panowie inspektorzy pracy. Należałoby zwrócić uwagę na arbitrów, tj. na tych panów inspektorów pracy, którzy rzeczywiście bezstronnie i ze znajomością sprawy rozstrzygają zatargi. Osoba arbitra jest bardzo ważną w rozstrzyganiu zatargów i musi zdobyć zaufanie obu zainteresowanych stron. Toteż ci panowie inspektorzy pracy, którzy wykazują zdolności w umiejętnym załatwianiu spraw zatargowych, powinni być mniej obarczani innymi mniej ważnymi sprawami, a oddać się winni wprost specjalizacji w rozjemstwie arbitrażowym. Należy się wystrzegać w arbitrażu tzw. „krakowskiego targu". Arbitraż poza doraźnym znaczeniem załatwienia zatargu, powinien też mieć znaczenie wychowawcze. Arbitraż, tak robotnikom, jak i przemysłowcom powinien wykazać słuszność lub niesłuszność jednej czy drugiej strony. Dlatego też arbiter dla dobra ogólnej sprawy powinien głębiej sięgnąć do istoty zatargu, a co najważniejsze, mieć możność sięgnąć do strzeżonych przez przemysłowców tajemnic zysków, przy współudziale innych miarodajnych czynników.

Wciąż miejmy na uwadze, że robotnik dziś, nie tylko jest zainteresowany w swoich osobistych sprawach, ale interesuje się bardzo przemysłem, jego rozwojem, może nawet więcej jak sam przemysłowiec, interesuje się życiem gospodarczym kraju, a swoim obywatelskim stanowiskiem daje pewność, że nigdy w swych żądaniach i walkach nie posunie się tak daleko, aby szkodził przemysłowi i rozwojowi życia gospodarczego. — To stanowisko robotników wymaga, aby tak przemysłowcy, jak i czynniki miarodajne obiektywne stanowisko zajmowały we wszelkich akcjach, wynikłych między pracą a kapitałem.

★

W łódzkim przemyśle włókienniczym, przy pośrednictwie Ministerstwa Opieki Społecznej, załatwiono różne sporne punkty, których dobrowolnie między stronami nie było można załatwić. Jeszcze pozostały do załatwienia niektóre sprawy, ale obie strony zgodziły się oddać te sprawy pod rozstrzygnięcie specjalnej komisji mieszanej. Układ jednak został tak uzgodniony, że został podpisany i zwrócono się do Ministerstwa Opieki Społecznej, aby układowi nadało moc powszechnie obowiązującą. Ma to duże znaczenie ze względu na tak częste łamanie układu w przemyśle włókienniczym przez licznych łódzkich nie tyle przemysłowców, co różnych kombinatorów, grasujących w przemyśle włókienniczym.

Należałoby, aby tak inspekcja pracy, jak władze administracyjne zaraz z punktu pociągały do surowej odpowiedzialności tych wszystkich fabrykantów, którzy pod różnymi pozorami wyłamują się z obowiązujących umów i powodują wieczne w przemyśle włókienniczym lokalne zatargi.

★

Zatarg o układ zbiorowy dla majstrów fabrycznych w przemyśle włókienniczym, za zgodą obu stron został odłożony do załatwienia do września bież. roku.

★

W Białymstoku i okolicy w tkalniach zarobkowych wybuchł strajk z powodu niestosowania obowiązujących stawek. Strajkiem objętych jest około 1.500 robotników. Inspektor pracy 6-go Okręgu zajął się energicznie tym otrym zatargiem i prawdopodobnie wkrótce zatarg będzie zlikwidowany.

★

Pod Wilnem w Turniszkach, przy budowie hydroelektrowni około 400 robotników strajkuje, żądając stosowania stawek podług stawek w przemyśle budowlanym. Sprawa w toku.

★

W Częstochowie w fabryce guzików Grossmana, strajkują robotnicy w liczbie około 350. Robotnicy żądają podwyższenia płac i zawarcia układu zbiorowego. Dyrekcja godzi się na nieznaczną podwyżkę, dla robotników najmniej zarabiających. Robotnicy żądają ogólnej podwyżki. Wysuwana jest propozycja załatwienia zatargu przez arbitraż. Dotychczas strony nie wyraziły zgody na załatwienie arbitrażowe.

★

W Starachowicach bezstrajkowy zatarg w przemyśle budowlanym, załatwiony będzie przez arbitraż.

★

W Tarnowie w tamtejszych młynach, zatrudniających razem około 140 robotników, uzyskano bez strajku podwyżkę płac 7 groszy na godzinę i deputat mąki.

★

W Dobrej (Krakowskie) **w tamtejszych tartakach, uzyskano bez strajku 4-procentową podwyżkę płac.**

★

W Biegonicach (Krakowskie) **w cegielni, robotnicy** bez strajku uzyskali podwyżkę płac dla robotników dniówkowych 15 proc., a dla akordów do 25 procent.

★

W Białym Dunajcu w fabryce tektury „Dunajec", robotnicy uzyskali 10-procentową podwyżkę płac.

★

Na Śląsku Cieszyńskim w szeregu fabryk, robotnicy wystąpili z żądaniem uregulowania płac i zawarcia układów zbiorowych. Przebieg zatargów spokojny. W niektórych fabrykach układ zawarto.

★

W Zagłębiu Dąbrowskim od dłuższego czasu trwa bezstrajkowy zatarg o podwyżkę płac dla pracowników umysłowych. Zatargiem zajął się Główny Inspektor Pracy. Przemysłowcy godzą się na podwyższenie płac o 2 proc., pracownicy żądają 4 procent. Jest nadzieją, że dojdzie wkrótce do zgody.

Prasa o sprawach robotniczych

OD ANTYPARTYJNOŚCI DO KONSOLIDACJI

Wśród haseł, jakie pojawiły się w ciągu ostatnich lat, największą popularność zdobyło sobie niewątpliwie hasło „antypartyjności". Popularność ta z jednej strony może być dowodem, jak dalece już w łonie gospodarstwa zostały zdyskredytowane wszelkie partyjne poczynania, a z drugiej strony dowodem owocności naszych poczynań skonsolidowania społeczeństwa. Na temat antypartyjności znajdujemy ciekawe rozważania w „Gazecie Polskiej". Rozważania te, ujmujące zagadnienie od strony teoretycznej, poddają bardzo surowej krytyce działalności partii i jej metodę:

Swoista metoda działania i organizowania partyjnego jest jedną z najcharakterystyczniejszych cech partii. By się nie rozwodzić, określimy ją jako nieustającą mobilizację, nieustające pospolite ruszenie, polegające na nieustającym podniecaniu, elektryzowaniu mas drogą przemówień wiecowych. Cała „praca" polityczna partii wyczerpuje się niemal na wiecach, oraz na szpaltach dzienników, które najczęściej są drukowanym wydaniem wieców... Na inną metodę partia nie może sobie pozwolić: oparłszy swe istnienie na łasce masy, musi nieustannie zabiegać o przychylność tej masy.

Nie tylko jedne te cechy dyskredutują istnienie partii i nakazują walkę z nią. Są po temu inne jeszcze względy:

Otóż obserwacja dnia dzisiejszego i całego ubiegłego okresu, kiedy panującym typem organizacji politycznej była właśnie partia, obserwacja ta poucza, że stronnictwo polityczne jest nie tylko organizacją cząstkową w zakresie myśli politycznej, więc nie organizacją **„pełni racji ideowej"** a tylko jej cząstki, lecz również nie jest organizacją **całości interesów** narodu, ale jego części, klasy, warstwy, środowiska, czy wprost pewnego regionu, prowincji...

To jest wzgląd najważniejszy i podstawowy.

Kto przeto wysuwa hasło antypartyjności, ten przez to samo domaga się takiej organizacji politycznej narodu, która by obejmowała **całość** jego interesów, to znaczy by zapewniała taki bieg ich, przy którym **całość zyskuje najwięcej, choćby z czasowym powstrzymaniem wzrostu zasobności tej czy innej warstwy, choćby z poświęceniem spraw obecnie żyjącego pokolenia...** Domaga się takiej organizacji narodu, która **integruje** poszczególne w nim interesy, a nie przeciwstawia ich sobie, **czyni z narodu jednorodną całość**, nie zbiór skłóconych ze sobą cząstek...

Jakie jest właściwe przejście od antypartyjności do konsolidacji. Przejście to już zostało dokonane. Teraz pozostaje nam tylko ugruntować konsolidację całego narodu w pracy dla dobra całości narodu i państwa.

Rezerwowa armia pracy

W naszym życiu społecznym występuje interesujący fakt, który już niejednokrotnie zwracał uwagę zainteresowanych czynników, a mianowicie wszelkiego rodzaju pogorszenie koniunktóry wpływa katastrofalnie na stan zatrudnienia i wytwarza natychmiast w większych skupiskach przemysłowych dotkliwie wyczuwalne nastroje braku i niedomagań, natomiast nawet poważna poprawa koniunktury i istotnie znaczny wzrost zatrudnienia nie wywołują w należytym stopniu usunięcia nadmiaru podaży rąk roboczych, których zawsze znajduje się dość znaczna rezerwa.

Obserwowane niejednokrotnie, szczególnie w ośrodkach o przewadze elementu wiejskiego, były takie zjawiska, że wzrost możliwości zatrudnienia na robotach publicznych powiększał i to często bardzo znacznie, liczbę zarejestrowanych bezrobotnych danego terenu. W ostatnich latach, w związku ze znacznym powiększeniem zatrudnienia na robotach publicznych, zaznacza się bardzo silny przypływ ludności wiejskiej do ośrodków miejskich, często jedynie w tym celu, ażeby otrzymać zatrudnienie na robotach publicznych.

Temu niespodziewanemu powiększeniu liczby bezrobotnych przeciwdziałają nie tylko władze lokalne, którym nieoczekiwane powiększenie zakresu bezrobotnych niszczy wszelkie planowe rozładowanie bezrobocia, lecz również i organizacje zawodowe wykazujące niejednokrotnie, że przybyły ze wsi robotnik wiejski znajduje się w lepszych możliwościach utrzymania, niż od lat zamieszkujący miasto robotnik przemysłowy.

Nie chodzi tu już więc o kwestie, że rozporządzamy pewną liczbą robotników, przeważnie zresztą pozbawionych jakichkolwiek kwalifikacji przemysłowych, ofiarujących swą pracę. Spośród znacznej grupy gotowych do pracy biura pośrednictwa pracy muszą wybrać tę kategorię, która istotnie **pracy tej jak najbardziej potrzebuje.**

Zjawisko to musi zainteresować nie tylko czynniki administracyjne na odcinku pośrednictwa pracy i nie tylko organizacje zawodowe, mające na celu obronę prawa do pracy swych członków, lecz również i to w pierwszym rzędzie, naczelne czynniki rządowe, których zadaniem jest rozbudowa gospodarstwa społecznego i troska o dostarczenie pracy ogółowi obywateli.

Sprawa ogromnych rezerw pracy, a więc tych licznych szeregów, które coraz to na nowo napływają do grupy robotników przemysłowych i powiększają rzesze bezrobotnych robotników przemysłowych, jest kwestią decydującego znaczenia dla wszystkich, najbardziej fundamentalnych posunięć naszej polityki społecznej.

Oczywiście, gdy znajdujemy się, tak jak dziś, w okresie dobrej koniunktury, wszelkie niebezpieczeństwo silnego napływu szeregów robotników rolnych nie posiada decydującego znaczenia, ponieważ dotychczasowy kontyngent robotników przemysłowych, posiadających pewne choćby kwalifikacje, znajduje zatrudnienie, a robotnik przychodzący ze wsi przeważnie może się starać o pracę wyłącznie w charakterze robotnika niewykwalifikowanego.

Jednak ten napływ robotników ze wsi nie jest bynajmniej bez znaczenia w niektórych gałęziach przemysłu. Notowane są poważne komplikacje wynikające na tle napływania pół-wykwalifikowanych robotników budowlanych ze wsi, którzy za znacznie mniejszą kwotę podejmują się wykonania robót budowlanych. Szczególnie przed paroma laty powstawały na tym tle groźne komplikacje i bolesne zatargi, powodowane walką o pracę pomiędzy robotnikami przemysłowymi a bezrobotnymi, napływającymi ze wsi. Dziś, na odcinku przemysłu budowlanego, sprawa ta niemal nie istnieje, ponieważ dzięki systemowi umów zbiorowych i orzeczeń komisyj rozjemczych usunięta została niemal całkowicie konkurencja prowadzona kosztem płac robotniczych. Pracodawca, który musi płacić taką samą kwotę zarobku bez względu na to, czy robotnik pochodzi z miasta czy też rekrutowany jest ze wsi, zawsze będzie wolał korzystać z pracy robotnika przemysłowego należycie przyuczonego.

Sprawa zbadania źródła i zakresu sił, z których miasto i przemysł zasila potrzeby swego rozrostu, a także kwestia należytego i planowego wykorzystania tego niezwykle pożytecznego rezerwuaru sił roboczych, jest bezwątpienia jednym z naczelnych problemów dzisiejszej polityki gospodarczej.

Przed paroma zaledwie tygodniami ukazała się nadzwyczajnie interesująca książka, która, pomimo że dotyczy zagadnienia pozornie poza przemysłowego, jest bezwątpienia fundamentem szeregu posunięć i objawów naszej polityki społecznej. Książka ta nosi tytuł „Bezrobocie wśród chłopów" i została opracowana na podstawie specjalnej ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Najwymowniejszą liczbą i najbardziej zasadniczą przesłanką, którą osiągamy po przestudiowaniu tego dzieła jest fakt, że na ogólną liczbę ludności gospodarstw chłopskich ocenianą na 18,5 miliona osób, liczba bezrobotnych w wieku od lat 14 do 59 wynosiła 2,4 miliona osób, **w tym półtora miliona zbędnych mężczyzn!**

Ocena bezrobotnych na wsi została przeprowadzona na podstawie istniejącego dziś stanu urządzeń i narzędzi rolniczych, a więc stanu bardzo odległego od możliwości, które w tym zakresie czekają rolnictwo, a które w dalszym ciągu zwolniłyby poważną liczbę wolnych od pracy rąk.

Liczba 2,4 miliona bezrobotnych na wsi w chwili obecnej jest wyczerpującą odpowiedzią zarówno na liczne bolączki obserwowane w życiu przemysłowym jak i na fakt niesłychanie niskiego zarobku w tych okręgach przemysłowych, gdzie przemysł rozbudowany jest stosunkowo słabo, a rezerwuar bezrobotnych rolników dostarczy w każdej chwili wielkiej ilości i po jak najtańszej cenie rąk roboczych.

Jeżeli wzrost zatrudnienia w przemyśle wynosi na przestrzeni ostatnich lat około 250 tys., a wzrost zatrudnienia na robotach publicznych i na wszelkich robotach inwestycyjnych prowadzonych przez instytucje publiczne jest niemal równy tej sumie, czyli łącznie **zwiększyliśmy zatrudnienie prawie o pół miliona robotników,** to cóż to jednak znaczy wobec ogromu wymownej i pięciokrotnie większej liczby bezrobotnych na wsi, liczby, która podobnie zresztą jak i ludność wiejska tylko w znaczniejszym jeszcze stopniu, jest uzupełniana przez nowe, narastające pokolenia.

Dziś kwestia liczebności narodu i wartości możliwie wielkiej liczby gotowych do pracy i do czynu rąk jest sprawą, która przesądza o sile i żywotności danego narodu. Jest wielkim naszym walorem, że rozporządzamy ogromną armią zapasowych rąk pracy, która w każdej chwili może zastąpić i uzupełnić szeregi robotników przemysłowych, a w razie potrzeby podjąć skuteczną obronę w szeregach armii.

Niewątpliwie jednak ten ogromny rezerwuar sił roboczych na wsi wymaga należytego wykorzystania go nie tylko w okresach niepokojów, lecz i w okresie normalnym, kiedy bogata i wszechstronna produkcja zapewnia narodowi zdrowie gospodarcze i siłę na odparcie wszelkich zakusów.

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego i niezwykle szybkie tempo uprzemysłowienia całego kraju, stwarzają przed naszą **rezerwową armią pracy niezwykle szerokie pole działania.** Podjęta przebudowa struktury rolnej niewątpliwie, pomimo wszelkiej modernizacji i udoskonaleń technicznych, przyniesie zatrudnienie większej liczby robotników, pracujących jako samodzielni gospodarze i wyda obfitsze i wszechstronniejsze plony.

Wciągnięcie do obrotu gospodarczego ogromnej liczby 2,4 miliona osób, znajdujących się dziś właściwie poza wszelkim działaniem gospodarczym, jest zadaniem naszej polityki gospodarczej na najbliższą metę. Oczywiście, nie będzie to mogło być zrobione już dziś czy jutro. Jest to jednak sprawa, która na przestrzeni naszego pokolenia będzie musiała być całkowicie rozwiązana. Polska, nie zmieniając swego charakteru jako kraju o wybitnej strukturze rolnej, będzie musiała przeprowadzić **ogromne uprzemysłowienie,** które nie tylko da zatrudnienie dzisiejszym bezrobotnym wiejskim w przemyśle, lecz które również w znaczny sposób powiększy dotychczasowe zatrudnienie wsi przez intensyfikację produkcji.

Te plany na najbliższą przyszłość i te możliwości realizacji podkreślają dobitnie walory naszej siły potencjonalnej zdolnej do przełamania wszelkich przeszkód.

MICHAŁ DĄBROWSKI

ZE SPORTU

Znane jest przysłowie: im głębiej w las, tym więcej drzew. Przysłowie to można by w przeróbce przystosować do obecnego sezonu sportowego. Jest to bowiem sezon nie udany. Po tak pięknym początku, po wynikach, które obiecywały, że rok przedolimpijski musi chlubnie zapisać się w kronikach naszego sportu, przyszły niepowodzenia, porażki, brak formy i wszelkie inne nieszczęścia. Konstatować ten upadek jest tym bardziej przykro, że inne państwa, doceniając konieczność jak najlepszego przygotowania się do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich, dołożyły największych wysiłków i istotnie poszczycić się mogą wspaniałymi osiągnięciami. Popularne pismo „Przegląd Sportowy" przyniosło ostatnio tabelę zestawiającą wyniki poszczególnych państw w lekkoatletyce i na tej podstawie wyznaczającą miejsca. Ocena ta dla Polski wypada bardzo niepomyślnie. W konkurencji jedynie europejskiej zajmujemy dopiero 11 miejsce, podczas gdy takie samo miejsce mieliśmy już w swoim czasie na olimpiadzie w konkurencji ogólnoświatowej. Ta 11-ta pozycja jest świadectwem spadku, świadectwem nie utrzymania przez Polskę tej roli w sporcie, jaką już przedtem sobie wywalczyła. Za nami znajdują się wprawdzie Węgry, które także przeżywają spadek, ale przed nami są takie państwa jak Holandia, Szwajcaria, Estonia i Francja, które, jeżeli brać poważnie nasze możliwości, powinniśmy byli wyprzedzić.

Najgorsze jest w tym wszystkim to, że imprezy, które obecnie w pełnym toku sezonu się rozgrywają, nie przynoszą żadnej poprawy w tym stanie rzeczy, a owszem jeszcze ten stan pogarszają, dając świadectwo coraz słabszej formie zawodników i przynosząc coraz słabsze wyniki.

Z imprez, które tutaj wypada nam omówić, na czoło wysuwa się, oczywiście,

V Wyścig Dookoła Polski,

rozegrany VIII etapami z Warszawy przez Lublin, Lwów, Rzeszów, Kraków, Cieszyn, Katowice, Piotrków z metą w Warszawie. Bieg ten, mimo wysiłków kierownictwa, stał się jedną z najnieszczęśliwszych imprez. Na czterdziestu kilku kolarzy, którzy wyruszyli na trasę, wyścig ukończyło zaledwie 17 zawodników. Wycofali się Bułgarzy, wycofali się nasi kolarze pierwszej klasy, Polacy z emigracji, nie ukończywszy etapu, brali potem udział w wyścigu pozakonkursowo. Ten niewesoły plon wyścigu był wynikiem niesłychanie trudnych warunków, na jakie zawodnicy natrafili na trasie. Ci, którzy wyścig ukończyli, zasłużyli doprawdy na uznanie za wytrwałość i ogromny hart sportowy. Jeżeli chodzi o wyniki, to pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji przypadło Bolesławowi Napierale, który nie zwyciężył w żadnym etapie, ale zawsze potrafił się utrzymać w czołówce. Drugie miejsce zajął warszawianin Rzeźnicki, który dobrze zapowiadał się w wyścigu do morza. Trzeci był Jaskólski, czwarty Bieniek, piąty lublinianin Łoza.

Z następnych imprez trzeba wymienić występy międzynarodowe naszych sportowców, a więc rewanżowy

mecz pływacki Polska — Finlandia,

rozegrany tym razem w Helsinkach dn. 30 czerwca. Finnowie, którzy w ubiegłym roku ulegli nam w Warszawie, tym razem wzięli na nas rewanż, zwyciężając w stosunku 95:79. Przyczynę porażki, trzeba to stwierdzić porażki zupełnie nieoczekiwanej, należy upatrywać w słabej formie naszych zawodniczek, które w przeciwieństwie do mężczyzn zawiodły, ale z drugiej strony także w ogromnym postępie Finnów, którzy w przygotowaniach do olimpiady wyprzedzili nas. Nie będziemy się wdawali w omawianie szczegółowych wyników. Wspomnimy tylko te konkurencje, które mają dla nas na przyszłość pewne znaczenie. A więc w pierwszym rzędzie sztafeta 4×200 m stylem dow., która na kiepskiej pływalni ustaliła nowy rekord Polski 9,47,7, osiągając przyzwoitą granicę europejską; tym cenniejszy to wynik, że nie jest on całkowicie wyrazem naszych reprezentantów i musi jeszcze ulec poprawie tak że sztafeta ma szanse wyjazdu na Olimpiadę. Dalej wymienić trzeba Heidricha, który na kiepskiej pływalni osiągnął rekord Polski na 200 m stylem kl. wynikiem 2,52,2; wynik ten poprawił Heidrich ubiegłej niedzieli w Katowicach na 2,49, bijąc niedawno przez siebie ustanowiony rekord Polski, a zarazem plasując się na trzecim miejscu w Europie. To były jedyne pocieszające punkty tego meczu, który nie tylko skończył się niepowodzeniem, ale który nadto wykazał, że pozostaliśmy w tyle.

Druga międzynarodowa impreza

mecz wioślarski Polska — Węgry,

który tego samego dnia odbył się w Budapeszcie, zakończył się także naszą przegraną 3:4, ale tym razem przegrana ta nie ma takiej samej wymowy, co w związku z meczem z Finlandią, ale przeciwnie może być uważana za swojego rodzaju sukces i za świadectwo postępu naszych wioślarzy. Punkty dla Polski zdobyli: dwójki ze sternikiem, jedynka, dwójki podwójne; przegraliśmy w dwójkach bez sternika, w czwórkach ze sternikiem i czwórkach bez sternika, zdobywając się jednak na ambitną walkę i niewiele ustępując Węgrom, którzy przecież jako wioślarze mają dobrą renomę w Europie.

Z imprez krajowych wspomnieć trzeba o **międzynarodowych mistrzostwach Polski w tenisie**, które nie dawno zostały zakończone w Gdyni. Jeżeli chodzi o obecność zawodników zagranicznych, to mistrzostwa te nie udały się. Ale nie ma to znaczenia, bo mistrzostwa te dostarczyły i tak interesujących wrażeń a nawet sensacyj. Największą sensacją było zwycięstwo w finale Hebdy nad Ignacym Tłoczyńskim, który co prawda nie ma już obecnie tej formy, co w sezonie wiosennym, na podstawie której też został sklasyfikowany jako trzeci gracz Europy za Puncecem i Crammem. Tak samo w deblu Tłoczyński z Baworowskim zostali pokonani przez parę Hebda — Spychała. Za to w grach mieszanych Tłoczyński z Jędrzejowską osłodzili sobie dolę zdobywając mistrzostwo przed parą Hebda — Kovacs. Mistrzostwo pań zdobyła niezastąpiona Jędrzejowska bijąc Węgierkę Kovacs. Oprócz tych wyników trzeba wspomnieć o powrocie do formy Tarłowskiego, który omal nie wygrał z Tłoczyńskim oraz o parze juniorów. Ks. Tłoczyńskim i Gotschalku, zapowiadającej się na doskonałą parę dublową.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o

występach lekkoatletów za granicą,

które przyniosły nam pewne sukcesy. W Malmö w Szwecji. W Igrzyskach Bałtyckich wzięli mianowicie udział Staniszewski, Noji, Gąssowski, Danowski i Sznajder. Największy sukces odniósł Staniszewski w biegu na 1.500 m, w którym zajął trzecie miejsce, ale dzięki któremu został bohaterem dnia. Staniszewski nadał całemu biegowi nie tylko tempo, ale jeszcze zadziwił niesłychanym finiszem 400-metrowym, odsadzając się od Jonssona i Mäkiego o 25 m. Również nieźle spisał się Noji, który nie mając coprawda tak groźnej konkurencji zajął pierwsze miejsce na 5.000 m i uzyskując niezły czas 13,47,6, będący świadectwem powrotu do zdrowia naszego czempiona. Staniszewski zdobył poza tym pierwsze miejsce w biegu na 1.000 m. Gorzej spisali się Gąssowski, który jest zresztą bez formy (czwarty na 800 m, a drugi na 400 m). Sznajder, który z ledwością uporał się w skoku o tyczce z wysokością 3,80, plasując się na przedostatnim miejscu, wreszcie Danowski, który zakończył swą karierę na 100 m po dwu falstartach. Danowskiemu udało się jednak zrehabilitować w Kopenhadze, gdzie zatrzymał się w drodze powrotnej do kraju i gdzie na 100 m zajął pierwsze miejsce, bijąc tak znakomitych zawodników, jak Lindgrena i Duńczyka Hansena; na 200 m był Danowski trzeci za tymi samymi biegaczami. Gąssowski, który jest ciągle bez formy, zajął w biegu na 800 m czwarte miejsce z czasem 1,54,9.

Marsz Szlakiem Kadrówki

Dorocznym zwyczajem dnia 6 bm. o godz. 6-ej rano 156 patroli wojskowych Zw. Strzeleckiego i P. W. rozpoczęło tradycyjny Marsz Szlakiem Kadrówki. Trasa marszu podzielona została na etapy. Na ostatnim etapie Jędrzejów — Kielce patrole odbywają strzelanie do sylwetek, wyniki strzelania są wysoko punktowane, wobec czego ostatni etap jest b. ważny w końcowej klasyfikacji wyników.

O uroczystościach związanych z zakończeniem historycznego Marszu oraz o jego wynikach napiszemy w numerze następnym.

Z TYGODNIA

NOWA PROWOKACJA SENATU GDAŃSKIEGO

Dnia 4-go sierpnia w niektórych urzędach celnych gdańskich polscy inspektorzy zostali zawiadomieni, że z dniem 6-go sierpnia nie zostaną więcej dopuszczeni do pełnienia swych obowiązków kontrolowania służby celnej gdańskiej. Komisarz generalny R. . zażądał niezwłocznie w piśmie do prezydenta senatu wyjaśnień w tej sprawie, na co prezydent senatu odpowiedział ustnie, że żadne kroki, uniemożliwiające prace polskich inspektorów, nie będą zarządzone zapowiadając wyczerpującą odpowiedź na piśmie.

W ten sposób ostrość sprawy została chwilowo zażegnana. Rząd polski oczekuje dokładnej odpowiedzi gdańskiej, wyrażając nadzieję, że senat W. Miasta po zapoznaniu się z meritum sprawy uzna słuszność stanowiska rządu polskiego.

NOWY WYWIAD Z FORSTEREM

W „Daily Express" ukazał się wywiad, udzielony przez p. Forstera korespondentowi tego pisma. P. Forster wyznaje, że wszystko co się dzieje w Gdańsku, dzieje się z myśl instrukcji z Rzeszy. Po mętnych wywodach strategicznych i „rewelacjach" natury wojskowej, p. Forster wyraża — w formie nadziei — prośbę, by W. Brytania dla uniknięcia wojny nie przeszkadzała Hitlerowi w wykonywaniu jego zamierzeń.

WYMAWIANIE MIESZKAŃ POLAKOM W GDAŃSKU

Spółdzielnie przystąpiły do wymawiania mieszkań Polakom, obywatelom polskim i gdańskim. Liczne rodziny polskie, rekrutujące się ze sfer rzemieślniczych, robotniczych i funkcjonariuszy PKP., otrzymały dwutygodniowe wymówienia od spółdzielni: „Grundbesitzverwaltung", „Danziger Siedlungs Aktiengesellschaft", „Reichskolonie", „Wagner und Comp.". W niektórych spółdzielniach udział Polaków jest znaczny.

Poza tym rozpoczęło się masowe usuwanie Polaków z domów miejskich, administrowanych przez senat. Ogółem wyrugowano około 100 rodzin polskich.

MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD POLAKÓW W WESTFALII

Teraz dopiero napływają wiadomości o szerokiej fali rewizji i aresztowań, przeprowadzonych przez tajną policję we wszystkich oddziałach Związku Polaków i stowarzyszeń polskich w Westfalii w drugiej połowie lipca. Osobom przesłuchiwanym nakazuje się opuszczać stałe miejsce zamieszkania oraz donieść komukolwiek o fakcie i przedmiocie przesłuchiwań policyjnych.

REN ZNOWU POCZYNIŁ SZKODY W LINII ZYGFRYDA

Padające od kilku dni ulewne deszcze spowodowały ostatnio ponowny wylew Renu, który w szeregu miejsc wystąpił z brzegów. Woda i tym razem zalała urządzenia fortyfikacyjne na linii Zygfryda. W szeregu punktów wojska saperskie przystąpiły do rozsadzania dynamitem blokhausów, które okazało się, że są umieszczone w nieodpowiednim miejscu.

WYJAZD WOJSKOWEJ MISJI ANGIELSKO — FRANCUSKIEJ DO SOWIETÓW

W dn. 5 b. m. misje wojskowe angielska i francuska wyjechały z Londynu do Z. S. R. R. Na dworcu członków misji żegnał ambasador sowiecki Majski.

O godz. 16-ej członkowie misji wsiedli w porcie Tilbury na pokład parowca „City of Exeter", który odpłynął do Leningradu. Przyjazd do Leningradu nastąpił w środę wieczorem.

ANTYANGIELSKIE I ANTYAMERYKAŃSKIE DEMONSTRACJE W CHINACH

Na terenach byłej koncesji belgijskiej w Tientsinie doszło do poważnych wystąpień antybrytyjskich. Tłum, złożony z ok. 200 Chińczyków, nieoczekiwanie zaatakował lokal zarządu głównego i biura „International Export Company", jednego z największych przedsiębiorstw brytyjskich w Tientsinie. Całe urządzenie biura zostało doszczętnie zniszczone.

W zajętym przez Japończyków mieście Kaifeng w północnym Honanie agitacja antybrytyjska wśród elementów chińskich doprowadziła do zniszczenia szeregu przedsiębiorstw, należących do obywateli amerykańskich. Stany Zjednoczone złożyły u władz japońskich energiczny protest przeciw wypadkom w Kaifengu.

ZERWANIE ROKOWAŃ ANGIELSKO — JAPOŃSKICH

Rokowania brytyjsko - japońskie, prowadzone w Tokio, zostały przerwane.

W komentarzu do tej wiadomości agencja Domei zrzuca odpowiedzialność za przerwanie rokowań na Anglię, dowodząc, że wystąpienia przeciwangielskie w Japonii i Chinach spowodowane są stanowiskiem W. Brytanii w sprawach Dalekiego Wschodu. Wypowiedzenie traktatu handlowego z Japonią przez Stany Zjedn. wpłynęło, — twierdzi ag. Domei — na usztywnienie stanowiska W. Brytanii wobec Japonii.

PRÓBY PRZYCIĄGNIĘCIA JAPONII DO „OSI"

Ostatnio czynione były starania w sprawie przystąpienia Japonii do sojuszu niemiecko - włoskiego.

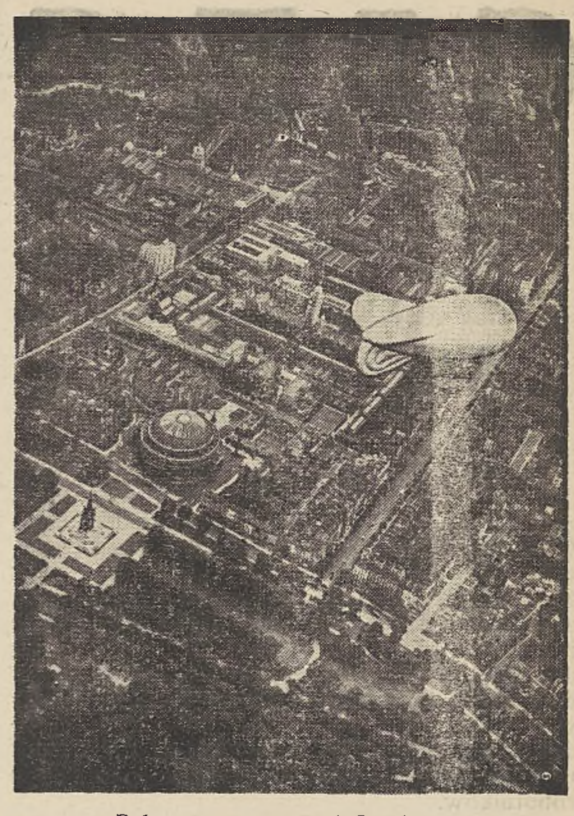
Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, rząd japoński w początkach czerwca przedłożył rządom Rzeszy i Włoch kontrpropozycje w tej sprawie, które zostały jednak uznane za niezadawalające. Kontrpropozycje japońskie miały przewidywać odnośnie do Rosji Sowieckiej — bezwarunkowe i automatyczne działanie sojuszu.

„FALANGA" PODSTAWĄ ORGANIZACJI PAŃSTWOWEJ NOWEJ HISZPANII WYDATNE ROZSZERZENIE WPŁYWÓW „FALANGI" NA ŻYCIE PAŃSTWA.

Gen. Franco podpisał w dn. 4 b. m. dekret, rozszerzający w sposób bardzo wydatny udział organizacji „Falanga" w życiu publicznym nowej Hiszpanii.



Manifestacja antybrytyjska w Tsing-tao w Chinach.



Balon zaporowy nad Londynem.

Dekret przewiduje, że kierownictwo „Falangi" posiadać będzie prawa daleko idącej kontroli w zakresie polityki zagranicznej, wychowania narodowego i oświaty, prasy i propagandy. Kontrola ta rozciągać się będzie ponadto na działalność wszelkich organizacji społecznych, organizacji młodzieży oraz ruch zawodowy, jak również sięgać będzie do zagadnień, związanych z wychowaniem religijnym.

Dekret przewiduje, że organizacja ruchu zawodowego opierać się będzie na systemie syndykalnym, przy czym kierownicy poszczególnych syndykatów muszą być członkami „Falangi", a w ogólnej organizacji wprowadzona będzie hierarchia, zbliżona do hierarchii wojskowej.

Na mocy dekretu rozszerzony zostanie udział w kierownictwie „Falangi" odłamu tzw. tradycjonalistów, przez co osiągnięta ma być całkowita konsolidacja organizacji.

Dekret stwierdza, że skonsolidowana partia „Falangi" ma być podstawą organizacji państwowej nowej Hiszpanii i pozwoli na podporządkowanie interesów poszczególnych grup i klas społecznych — w oparciu o etykę katolicką, — ogólnym interesom państwa.

CIECHOCINEK

Ciechocinek od miesiąca maja do listopada wre życiem. Wszak to znane w całej Polsce uzdrowisko. Jadą tam ludzie cierpiący na artretyzm, reumatyzm — niedomagania piersiowe i cały szereg innych dolegliwości. Jadą wszyscy — tak wszyscy — tylko świat pracy w bardzo znikomym stopniu z zabiegów leczniczych korzysta. Ostatnio nastąpił olbrzymi postęp. W czasie trwania sezonu są urządzane specjalne kolonie dla dzieci. Powstaje pytanie, czyby nie dałoby się urządzić coś podobnego i dla robotników.

Dziś już wszyscy doceniają wagę zagadnień zdrowotnych. Mamy pod tym względem ustawodawstwo daleko wyprzedzające inne państwa. Może wykonanie nieco szwankuje, gdyż ze względów finansowych nie stać nas było na eksperymenty. Ale jedną rzecz należy jeszcze przełamać. Nie czas śpieszyć z pomocą lekarską do robotnika wtedy, kiedy ona mu się na nic nie przyda. Należy zapobiegać chorobom. Należy w zarodku choroby zwalczać. A jedną z najradykalniejszych pod tym względem metod jest urządzanie odpowiednich kolonii leczniczych dla robotników.

Ciechocinek jest wymarzonym kurortem do leczenia reumatyzmu, artreryzmu i innych chorób, na które najczęściej świat pracy zapada. Te choroby przede wszystkim nagminnie panują obecnie wśród sfer robotniczych.

Dla wysondowania pod tym względem opinii czynników miarodajnych Prezes Zarządu Głównego ob. **Jagiełło Józef** wraz z sekretarzem ob. **Kołajtesem Wiktorem** odbyli konferencję z długoletnim dyrektorem Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku p. **Stanisławem Wiśniewskim.** W czasie konferencji ustalono, że istnieją wszelkie możliwości ku temu, ażeby zagadnienie to zostało rozwiązane pozytywnie dla robotników.

Pan dyrektor łaskawie uchylił rąbek tajemnicy i oświadczył, że w tej chwili opracowuje projekt zorganizowania kolonii leczniczych dla ludności małorolnej i bezrolnej — czyli dla tej części ludności, która z dobrodziejstw ustawy scaleniowej o ubezpieczeniu społecznym nie korzysta. Pan dyrektor jest głęboko przekonany, że projekt przez siebie opracowany zrealizuje prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

Przy urządzaniu kolonii leczniczych dla robotników nasuwałyby się następujące zagadnienia do rozwiązania. Pierwsze zagadnienie — to sprawa odpowiednich lokali na kolonie lecznicze, drugie zagadnienie związane jest ze sprawą finansową tej akcji.

Otóż w sprawie lokalowej nie napotykamy na żadne większe trudności. Raczej czas trwania tych kolonii zostałby ograniczony do pewnych ściśle oznaczonych kredytów w sezonie kuracyjnym. Są ludzie, którzy rozwiązanie tej akcji uzależniają od konieczności wybudowania na ten cel specjalnych domów — wil. A na to nas, przynajmniej w tej chwili, nie stać. Takie podchodzenie do tej sprawy jest błędne i nie wytrzymuje żadnej krytyki. Wygląda to tak, jakby komuś zabroniono spożywanie normalnych posiłków ze względu na to, że stół nie został wykonany przez stolarza z powodu braku materiału, na zakup którego w tej chwili ani też w najbliższej przyszłości nie będziemy mieli gotówki. Nie wolno nam odkładać akcji zorganizowania kolonii aż do czasu, kiedy nas będzie stać na specjalne gmachy przeznaczone na ten cel. Musimy w początkowej akcji wykorzystać te możliwości, jakimi dysponujemy. Wszak nadwyrężone zdrowie robotnika nie będzie czekało, aż powstaną specjalne budynki, tylko będzie się stale pogarszało.

Rok rocznie w Ciechocinku są urządzane, jak wspominaliśmy na wstępie, kolonie wypoczynkowe i lecznicze dla dziatwy szkolnej. Kolonie te są czynne w okresie od lipca do końca sierpnia. Naszym zdaniem gmachy przeznaczone na kolonie dla dzieci dałyby się także wykorzystać na kolonie lecznicze dla robotników. Możliwe to byłoby w miesiącu maju, czerwcu i wrześniu, ewentualnie nawet w październiku. Innymi słowy sprawa lokalowa tymczasowo byłaby rozwiązana. Podkreślamy tymczasowo, gdyż zdajemy sobie sprawę z konieczności wyszukania odpowiednich funduszów przeznaczonych na budowę specjalnych gmachów pod kolonie robotnicze.

Sprawa finansowa tej akcji też nie napotka na większe trudności. Każdy z robotników ustawowo jest ubezpieczony. Tak w interesie samego robotnika, jak i w interesie Ubezpieczalni Społecznej leży aby robotnik był zdrów.

Pomijamy znaczenie państwowe tego zagadnienia. A więc nikt inny jak Ubezpieczalnia Społeczna musi we własnym dobrze zrozumiałym interesie zapobiegać rozwojowi nabytych przez robotnika chorób, ba musi nawet wzmacniać organizmy jednostek pod tym względem zagrożonych. Tylko Komisje Lekarskie nie powinny spraw tych załatwiać urzędowo, sucho, szablonowo, tłumaczyć swoje stanowisko tym, że to tylko początek, że jest jeszcze czas itp., lecz podejść z punktu społecznego. Zagrożony — więc potrzebuje zabiegów lekarskich w uzdrowisku i uzyskanie ich należy mu ułatwić.

Dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego zapewnił nas, że dyrekcja zdrojowiska ze swej strony udzieli jak najdalej idącej pomocy w postaci ulg i t. d. To jest już bardzo dużo.

Teraz kolej na Ubezpieczalnię Społeczną — ona jako najbardziej zainteresowana winna uczestniczyć w pokryciu kosztów conajmniej w 50 proc. — resztę częściowo winien pokryć pracodawca i dany pracownik. Sprawa finansowa w ten sposób dałaby się całkowicie rozwiązać. Że Dyrekcje poszczególnych Monopoli doceniają znaczenie stanu zdrowotnego swoich pracowników nie ulega wątpliwości. Wyrazem tego jest przyznanie 20 złotowej subwencji — dzięki staraniom naszego Związku — robotnikom udającym się na wywczasy wypoczynkowe. Wierzymy, że i na ten cel nie pożałują. Robotnika przekonywać o tym, aby dbał o własne zdrowie nie potrzebujemy — musimy mu tylko pewne rzeczy ułatwić, a przez to samo przysporzymy Państwu setki zdrowych i zadowolonych obywateli.

Tymbardziej, że dyr. p. Wiśniewski zapewnił nas, że wysokość kwoty należnej za cały czas pobytu na kolonii nie przekroczy możliwości najskromniejszego budżetu robotniczego. Naturalnie o ile uzyska się pomoc ze strony Ubezpieczalni Społecznej. Naszym zdaniem, skoro, są możliwości zorganizowania kolonii dla małorolnych tym większe są one przy tworzeniu kolonii robotniczych.

Za cenny materiał, który nie omieszkamy wykorzystać na tym miejscu wyrażamy p. dyr. Wiśniewskiemu podziękowanie i serdecznie życzymy aby Jego wysiłek, zmierzający do zorganizowania kolonii dla małorolnych został zrealizowany jeszcze w roku bieżącym.

Przy uzdrowisku w Ciechocinku istnieje także warzelnia soli, która zatrudnia około stu ludzi. Wszyscy zatrudnieni należą do naszego Związku. Warunki pracy i płacy tych pracowników opiszemy w następnym numerze „Monopolowca Polskiego".

Z życia Monopolowców

POLSKI MONOPOL SPIRYTUSOWY.

Zarząd Główny Związku przesłał do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego memoriał w którym poruszył 17 spraw z prośbą o konferencję w tych sprawach w połowie sierpnia.

WIZYTACJA TERENU.

Dnia 4 i 5 sierpnia udała się z ramienia Zarządu Głównego delegacja w składzie ob. ob. Józef Jagiełło — prezes Zarządu Głównego, poseł Tadeusz Żenczykowski oraz sekretarz generalny Kołajtes Wiktor do Krakowa celem zbadania na miejscu sytuacji organizacyjnej i załatwienia szeregu spraw.

KRAKÓW. Dnia 4 sierpnia br. w Krakowie w lokalu Okręgu Krakowskiego ZPZZ odbyła się konferencja członków Zarządów Oddziałów naszego Związku przy Wytwórni P.M.T. w Krakowie, Wytwórni P.M.S. w Krakowie i Zakładzie Uprawy P.M.T. w Czyżynach.

Na konferencję z ramienia Zarządu Głównego Związku przybyli ob. prezes Józef Jagiełło, sekretarz ob. Wiktor Kołajtes i wice-prezes ob. Jaworski Bronisław.

Sprawy organizacyjne i zawodowe omówili ob. Jagiełło Józef, Jaworski Bronisław i Kołajtes Wiktor.

Szczególny nacisk położono na sprawy związane z organizacją miesięcy propagandowych.

W dyskusji zabierali głos ob. Mikołajczyk, ob. Mikuła i inni. Po konferencji wszyscy obecni udali się na odczyt sen. Mariana Malinowskiego-Wojtka na temat „Kto jesteśmy i dokąd dążymy".

Niezależnie od konferencji przeprowadzono szereg rozmów w sprawie akcji organizacyjnej i politycznej w obecności posła ob. Tadeusza Żenczykowskiego.

WIELICZKA. Dnia 30 lipca br. wice-prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spirytusowego, Tytoniowego i Salinarnego ob. Jaworski Bronisław wraz z zastępcą sekretarza Okręgu Krakowskiego ob. Ziobro Janem przeprowadzili lustrację gospodarki prowadzonej przez Zarząd Oddziału n/Związku w Wieliczce.

W wyniku rewizji, która wykazała cały szereg nieformalności i opieszałość w załatwianiu spraw organizacyjnych dotychczasowy Zarząd Oddziału został zawieszony w czynnościach.

Nadzwyczajne walne zebranie członków wyznaczono na dzień 20 sierpnia br. Na zebraniu tym nastąpi wybór nowych władz Oddziału. Tymczasowe kierownictwo Oddziałem zostało powierzone ob. ob. Głowackiemu Ludwikowi i Traczowi Franciszkowi.

Prezes Zarządu Głównego ob. Jagiełło Józef i sekretarz Wiktor Kołajtes przeprowadzili konferencję z wyznaczonym kierownictwem Oddziału — udzielając ob. Głowackiemu wskazówek do dalszej pracy organizacyjnej.

CZYŻYNY. Zakład Uprawy P.M.T. w Czyżynach poprzednio mieścił się w Krakowie przy Wytwórni P.M.T. Z dniem 1 listopada r. ub. Zakład Uprawy wydzielono i przeniesiono do specjalnie na ten cel przeznaczonych budynków w Czyżynach.

Pracownicy Zakładu Uprawy w większości wypadków nadal mieszkają w Krakowie. Do ich normalnego budżetu doszedł jeszcze jeden wydatek, przejazd do pracy. Natomiast zarobek zmniejszył się, gdyż Dyrekcja P.M.T. wychodząc z założenia, że Czyżyny leżą na terenie gminy, to znaczy poza obrębem miasta przyznała dla pracowników w Czyżynach mniejszy mnożnik.

Pracownicy starali się przenieść na teren pracy, lecz na przeszkodzie stanęła kwestia mieszkaniowa. Poza tym ceny na produkty były znacznie wyższe niż w Krakowie. Ludność miejscowa woli swoje produkty sprzedawać może i taniej, ale za to w Krakowie. Zakład uprawy poza nieliczną grupą stałych pracowników zatrudnia w okresie od września do kwietnia kilkaset pracowników sezonowych. Niektórzy z nich pracują dłużej. Na ostatnio odbytym zebraniu pracownicy sezonowi uskarżali się, że nie są im przyznawane prawa do urlopów o ile przepracują ponad 10 miesięcy. W sprawie tej podjęto interwencję.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KROSNO — NAFTOWCY

W dniu 30 ub. m. odbyła się w lokalu Sekretariatu Okręgowego ZPZZ. w Krośnie, konferencja Prezydiów oddziałów Naftowców okręgu krośnieńskiego. Konferencji przewodniczył ob. Michna Józef. Referat na temat „Deklaracja ideowa ZPZZ. a obecna sytuacja polityczna i gospodarcza Polski" wygłosił sekretarz generalny PZZ. Naftowców ob. Kardasz, który w przemówieniu swoim szczegółowo zanalizował łączność ideową pomiędzy założeniami deklaracji ZPZZ. a obecną sytuacją Państwa Polskiego, która od swych obywateli wymaga zjednoczenia się wokół poczynań Rządu i Wodza Naczelnego i które to właśnie realizuje robotnik zorganizowany i wychowany w ZPZZ.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad usprawnieniem prac na terenie oddziałów, zwiększeniem liczby członków itp. tematy, na które odpowiedzi udzielał również sekretarz okręgowy ZPZZ. ob. Turczynowicz Henryk.

W wyniku odbytej konferencji zebrani przyjęli następującą rezolucję:

1. W sprawie sytuacji politycznej:

Zjazd Delegatów na okręgowej konferencji Polskiego Zw. Zaw. Naft. ZPZZ. w zrozumieniu i poczuciu swych obywatelskich obowiązków wobec Państwa i Narodu postanawia oddać się całkowicie w służbę Państwa i Narodu, dla obrony swych granic, Polskiego Gdańska i Bałtyku.

W pełni zaufania do Włodarza Polski Prezydenta R. P. prof. Ign. Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, Rządu Polskiego jak i też świetnej Armii Polskiej, konferencja stwierdza gotowość polskich robotników do walki na śmierć i życie z każdym i w każdym wypadku naruszenia dotychczasowego naszego stanu posiadania, naszych praw do Polskiego Gdańska i Bałtyku.

2) W sprawie organizacyjnej:

a) W sprawie organizacyjnej konferencja postanawia, stać twardo i nieugięcie na stanowisku Jednej Wielkiej Zawodówki, jaką jest Zjednoczenie Polskich Zw. Zawodowych dążącej do złączenia całego Polskiego świata pracy, Deklaracji Ideowej ZPZZ. oraz postanawia wytężyć wszystkie swe siły w swych oddziałach dla zrealizowania tychże postulatów w imię dobra Państwa Polskiego i Polskiej masy robotniczej i obrony praw robotniczych.

b) W tym celu konferencja postanawia wezwać oddziały, by do czasu Kongresu ZPZZ., jaki ma się odbyć w październiku b. r., podwoiły szeregi swych członków, przez zasadę, że:

Każdy członek ZPZZ. musi wprowadzić do Związku jednego członka.

c) Konferencja uchwala: Zarządy Oddziałów obowiązane są pracować w przyszłości tylko na podstawie sporządzonych przez siebie kwartalnych planów organizacyjnych, opartych na datach i sposobach praktycznego wykonania, przedkładanych nie później niż na 2-gi dzień przed rozpoczęciem kwartału Zarządowi Głównemu, celem poczynienia uwag i zatwierdzenia, — oraz uzgodnienia z Wydziałem Wykonawczym ZPZZ.

d) Zarządy Oddziałów Pol. Zw. Naft. ZPZZ. gospodarują tylko na podstawie opracowanego przez siebie i uchwalonego co miesiąc preliminarza budżetowego.

Wszelkie inne wydatki muszą być w wypadkach nadzwyczajnych uchwalane przez Zarząd i wpisane do książki protokułów.

e) Zarządy oddziałów zobowiązują się w ciągu miesiąca do ustalenia sposobu uregulowania dotychczasowych wszelkich zaległości czy to w dziale finansowym — czy w korespondencyjno - sprawozdawczym w stosunku do Zarządu Głównego.

f) Okręgowa konferencja wzywa wszystkie Zarządy oddziałów do intensywnej pracy organizacyjnej, do podwojenia ilości członków, gdyż li tylko przez umasowienie szeregów naszej organizacji, zmniejszą się bolączki codzienne robotników, a zwiększy się realna praca nad sprawiedliwością społeczną i lepszym jutrem Polskiego Świata Pracy.

KROSNA — WUDETA

W obecnie toczących się rokowaniach o zawarcie nowego cennika płac w dziale skórzanym, robotnicy, zorganizowani w Z.P.Z.Z. wysunęli żądania ogólnej podwyżki płac w granicach od 15—25 proc. motywując to wzrostem kosztów utrzymania w Krośnie i okolicy o około 35 proc., co jest potwierdzone nie tylko danymi urzędowymi, ale również opinią społeczeństwa, prasy itp. i tak np. Ekspress Ilustrowany Krakowski w numerze z dnia 12.VII b. r. donosi pt. „Drożyzna w Krośnie" Krosno 10 lipca — „W związku z postępującą ciągle rozbudową Krosna i napływem przyjezdnych, daje się zauważyć gwałtowną zwyżkę artykułów pierwszej potrzeby, specjalnie zaś warzyw i owoców. Było by pożądane, aby położyć kres drożyźnie, szczególnie na odcinku spożywczym".

Od siebie dodać możemy, że nie tylko artykuły spożywcze w niczym nie wytłumaczony sposób zdrożały, ale również komorne poszło w górę i to od 100—120 proc.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach robotnicy przy zawieraniu cennika płac, wysuwają żądania podwyżki płac. Jest to całkiem usprawiedliwione i naturalne.

Natomiast dziwnym się wydaje stanowisko Dyrekcji Fabryki „Wudety", która z pertraktacji w ogóle chce wyeliminować pojęcie ogólnej podwyżki, doprowadzając w ten sposób do zrozumiałego rozgoryczenia wśród robotników. Dodamy jeszcze, że od pewnego czasu Dyrekcja systematycznie przyjmuje do fabryki reemigrantów, Żydów z Niemiec, co oczywiście w konsekwencji musi doprowadzić do zwalniania robotników Polaków, bo przecież „bliższa koszula ciału jak sukmana".

Nic więc dziwnego, że robotnicy Polacy zaatakowani z dwóch stron odwracają się coraz więcej od bezwartościowej w tych warunkach pomocy Kl. Zw. Zaw. przystępując do Z.P.Z.Z., które w tej sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła na terenie fabryki „Wudeta", zdolne jest przeciwstawić się zakusom kapitału żydowskiego, żyjącego w więcej, niż dobrej komitywie z Kl. Zw. Zaw.

K O M U N I K A T

Na skutek interwencji Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Lublinie na terenie Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych R. P. w Lublinie udało się uzyskać podwyżkę płac dla robotników i robotnic. Robotnice otrzymały podwyżkę z 2 zł. do 2.50 — robotnicy z 3 zł. do 3,35 za dniówkę. Podwyżka obowiązuje pracodawców z dniem 31 lipca b. r. Akcję poprawy bytu robotników w porozumieniu z kierownictwem zakładu pracy przeprowadził Sekretarz Okręgowy Spożywców ZPZZ p. Zygmunt Makarczuk.

II Ogólnokrajowe Zawody Zręczności Kelnerów

Protektorat nad II Ogólnokrajowymi Zawodami Zręczności Kelnerów w dniu 30 lipca rb. objąć raczyli: P. Gen. Dyw. Władysław Bortnowski — Inspektor Armii. P. Komisarz Rządu m. Gdyni Franciszek Sokół, Prezes Wydziału Wykonawczego ZPZZ ob. sen. Leopold Tomaszkiewicz i Vice - prezes Wydziału Wykonawczego ZPZZ ob. sen. Marian Malinowski.

Wielkim sojusznikiem organizatorów Zawodów była piękna pogoda, która pozwoliła na zgromadzenie na starcie, mecie i trasie wielkiej liczby widzów.



Zwycięzcy zawodów kelnerskich.

Tegoroczne ogólnopolskie Zawody Zręczności odbyły się bardzo uroczyście. Zawodnicy i przybyli członkowie Polskiego Związku Zawodowego Kelnerów i Pokrewnych Zawodów przemaszerowali czwórkami na miejsce zbiórki i startu, gdzie licznie zgromadzona publiczność przyjęła ich rzęsistymi oklaskami. Na miejscu startu odbyło się uroczyste wręczenie kwot zebranych przez Oddziały Polskiego Związku Zawodowego Kelnerów i Pokrewnych na FON w sumie 1.600 zł, po czym do zebranych przemówił przedstawiciel władz wojskowych. Pierwszą część uroczystości zakończyło wręczenie proporca pamiątkowego dla organizatorów II Zawodów przez organizatorów pierwszych zawodów.

Start odbywał się według kategorii ustalonych regulaminem Zawodów, a więc pierwsi startowali zawodnicy w wieku do 25 lat, potem od 25 lat do 35, następnie od 35 do 46 lat i na zakończenie seniorzy zawodu kelnerskiego w wieku od 46 lat wzwyż.

W pierwszej kategorii zwycięzył jedyny zawodnik wystawiony przez Warszawę ob. **Tadeusz Kowalski**, który przebiegł trasę w czasie 18 min. 18 sek., ustalając tym wynikiem najlepszy czas dnia. Ob. Kowalski zdobył dwa puchary jeden srebrny ufundowany przez firmę Stock i drugi przez firmę Kantorowicz. Na drugim miejscu uplasował się ob. Migusiak z Bielska, zaś trzecim był ob. Błaszczyk Erwin z Katowic.

W grupie drugiej pierwsze miejsce zajął ob. Szostak z Poznania w czasie 18 min. 37 sek., drugim był ob. Grostowski z Warszawy, trzecim ob. Goroszko z Brześcia n.B.

W grupie trzeciej pierwsze miejsce zajął zeszłoroczny zwycięzca w grupie II-ej ob. Szwengler z Gdyni.

W grupie czwartej triumfował sędziwy zawodnik 60 letni ob. Przywara.

Uroczyste wręczenie bardzo licznych nagród odbyło się po ustaleniu przez komisję Sędziowską wyników w sali KPW przy tłumnie zgromadzonej publiczności. Z okazji wręczenia nagród przemówienia wygłosili: przedstawiciel Armii, prezez Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Kelnerów i Pokrewnych Zawodów ob. Józef Drzewiński.

Warto podkreślić, że organizatorzy zawodów całkowity zysk w sumie 1000 zł przekazali na FON, zaś zawodnicy, którzy otrzymali nagrody gotówkowe przekazali je w sumie 330 zł na ten sam cel.

Inicjatywa organizowania rokrocznie zawodów zręczności dla kelnerów ma wielkie znaczenie dla przysposobienia kelnerów do obrony kraju, a poza tym nie trzeba chyba mówić o znaczeniu społecznym tego typu imprezy, która zbliża pracownika z szerokimi masami społeczeństwa. Jest jednak jeszcze jedno bardzo ważne znaczenie zawodów — znaczenie zdrowotne dla wielkiej masy braci kelnerskiej. Kelnerzy, którzy większą część swojego życia spędzają w dusznych lokalach restauracyjnych i pełnych wyziewów kuchennych, oparów alkoholu i dymu z papierosów są bardziej niż wszyscy inni pracownicy narażeni na gruźlicę i inne choroby płucne, toteż zawody zręczności wyciągają kelnerów na trasy treningów, a więc na świeże powietrze, którym mogą odetchnąć pełną piersią.

III Zawody Zręczności zostaną zorganizowane przez Poznań, bowiem według regulaminu Zawodów następne zawody organizuje ta miejscowość, która ma zwycięzcę w drugiej grupie zawodników.

Nasze inwestycje pocztowe

Plan inwestycyjny przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", opracowany na lata 1939 — 1942, choć zakrojony na szerokę skalę, tylko w części urzeczywistni potrzeby tego przedsiębiorstwa. Potrzeby te są zresztą olbrzymie, gdyż państwo, gospodarstwo narodowe i wzrastający stale poziom życia kulturalnego stawiają przed P.P.T.T. coraz wyższe wymagania, stwarzające konieczność dalszej rozbudowy urządzeń pocztowych. Należy przy tym pamiętać, że urządzenia pocztowo - telekomunikacyjne należą do inwestycji, które raczej muszą wyprzedzać rozwój potrzeb, aniżeli za nim nadążać. Dostosowanie inwestycji do potrzeb — z uwagi na ich ilość i wartość wymaga dużego wysiłku finansowego w krótkim okresie czasu.

Wydatki inwestycyjne w omawianym okresie przedstawiają się nast.: w 1939-40 r. — 50 miln. zł, w 1940-41 r. — 58 miln. zł i w 1941-42 r. — 57 miln. zł. Z sum tych wykonane zostaną inwestycje budowlane, teletechniczne, trasportowe oraz techniki pocztowej.

Warto zaznaczyć, że od 1927-28 r., t. j. od roku w którym poczta przestała być składową częścią administracji państwowej, a stała się przedsiębiorstwem skomercjalizowanym — zainwestowano łącznie z 1938-39 r. 375 miln. zł. Pokryciem tych sum były środki własne, wygospodarowane z eksploatacji, jak również sumy uzyskane w drodze operacji kredytowych, jak pożyczka stabilizacyjna, zapałczana, angielska, oraz kwoty przewidziane przez ustawy o inwestycjach z funduszów publicznych.

Radio w każdym mieszkaniu robotniczym

PROGRAM RADIOWY

OD DN. 13. VIII. DO DN 19. VIII. 1939 R

Niedziela — dn. 13. VIII.

7.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na Śląsku; 11.40 Transmisja z Morszyna; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 „Czytamy Mickiewicza" — „Pan Tadeusz" — Księga II.; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Sergiusz Rachmaninow: Trio d-moll op. 9; 17.15 „Kto odpowie"; 17.30 „Podwieczorek z ogródka"; 19.00 Teatr Wyobraźni — „Wojna 1914 r."; 19.30 Orkiestra Filharmonii Londyńskiej i J. Szigetti — skrzypce; 21.15 Muzyka filmowa i taneczna; **W przerwie o godz. 22.00 skecz „Wywczasy".**

Poniedziałek — dn. 14. VIII.

6.30 Audycja poranna; 8.15 Audycja dla kupców; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Klimek Bachleda"; 15.15 Muzyka popularna; 16.20 Arie i pieśni; 16.45 Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne; 17.00 Muzyka do tańca; 18.00 Recital fortepianowy Margerity Trombini - Kazuro; 18.30 Franciszek Schubert Kwartet Es-Dur op. 125 Nr 1; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 „Przy wieczerzy"; 20.25 Audycja dla wsi; 21.00 Koncert solistów; 21.50 Echa mocy i chwały; 22.00 Muzyka taneczna.

Wtorek — dn. 15. VIII.

7.00 Audycja poranna; 7.05 Pieśni rycerskie i żołnierskie; 7.50 „Dzisiejsza rocznica" — gawęda dla wsi; 8.15 Pieśni ku czci Najjaśniejszej Marii Panny; 8.30 Polskie marsze; 9.00 Transmisja nabożeństwa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.45 Bohaterowie przestworzy: „Ponad dwoma lądami" — pogad.; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Miniatury kwartetowe; 17.00„ Matka Boża w literaturze polskiej" — szkic; 17.15 Muzyka; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". „Na święto żołnierza polskiego" transm. wa w wyk. Erno Szegedi i Marty Vasarhely; 21.30 z przystani Pocztowego Przysp. Wojsk. na Wiśle w Warszawie; 19.00 „Miecz i sława": Bolesław Chrobry"; 19.45 Paderewski gra; 21.10 Muzyka taneczna. **W przerwie o godz. 21.50 „Żołnierz i dziewczyna"** — wesoła audycja.

Środa — dn. 16. VIII.

6.30 Audycja poranna; 8.15 Pogadanka turystyczna; 12.03 Audycja południowa; 14.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; 15.15 Koncert popularny; 16.20 Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej; 16.50 Lato: „Noc w starym lesie" — pogadanka; 17.00 Muzyka do tańca; 18.00 Słynne symfonie; 18.50 „Echa mocy i chwały"; 19.00 „Śląska pozytywka" — wesoła audycja z Katowic; 19.30 „Przy wieczerzy"; 20.10 Odczyt wojskowy; 20.25 Audycja dla wsi; 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Nadziei Padlewskiej; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Lekka muzyka węgierska.

Czwartek — dn. 17. VIII.

6.30 Audycja poranna; 8.20 Pogadanka sportowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Zagadka literacka; 15.05 Muzyka popularna; 16.20 Utwory fletowe w wyk. Feliksa Tomaszewskiego; 17.00 Muzyka do tańca; 18.00 Opowieść o Schubercie — IV audycja; 19.00 „Wielkie włóczegi morskie": „W kręgu legend i mgieł" fragment z legend średniowiecznych oraz pism Kolumba i Pigafetta; 19.20 Przy wieczerzy; 20.25 Audycja dla wsi; 21.00 Muzyka dwufortepiano- „Na polach popiołów" — słuchowisko poetyckie; 22.00 Koncert.

Piątek — dn. 18. VIII.

6.30 Audycja poranna; 8.15 Kłopoty i rady: „Jak ukryć zdobyty skarb"; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Bohaterowie przestworzy: „Lot nad oceanem" — pogadanka; 15.00 Koncert popularny; 16.20 Recital organowy Jana Kucharskiego; 16.45 Rozmowa z chorymi ks. Michała Rękasa; 17.00 Muzyka do tańca; 18.00 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; 18.25 Kwartety Beethovena; 19.00 „Kipling, poeta brytyjskiego imperium" — szkic; 19.20 Stany Zjednoczone jako teren polskiej ekspansji kulturalnej; 19.30 Przy wieczerzy; 20.25 Audycja dla wsi; 21.00 Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych; 22.20 „Humanizm literatury francuskiej" — szkic literacki; 22.40 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera.

Sobota — dn. 19. VIII.

6.30 Audycja poranna; 8.15 Z mikrofonem przez Polskę: „Na odpuście w Trokach" — montaż dźwiękowy; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Audycja dla dzieci: „Koszałki opałki z radiowej kobiałki"; 15.15 Muzyka popularna; 16.20 Utwory fortepianowe w wykonaniu Władysława Kędry; 17.00 Muzyka do tańca; 18.00 Koncert popularny — transmisja z Domu Żołnierza w Poznaniu; 19.00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa (ze Lwowa); 19.30 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.00 Melodie ziemi polskiej; 20.25 Audycja dla wsi; 21.00 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Liége (Leodium). Transmisja z Brukseli. **W przerwie o godz. 21.40 szkic literacki.**

Rozrywki umysłowe

		×	19	17	×	9	1
4	6	×	7	8	×		
		×	1	19	×	5	16
2	5	×	8	8	×		
		×	6	13	×	10	1
9	10	×	18	9	×		
		×	18	5	×	1	4
1	12	×	12	1	×		
		×	18	1	×	12	1
16	3	×	15	20	×		
		×	5	15	×	22	21
15	10	×	3	5	×		
		×	1	2	×	12	1
17	22	×	6	0	×		
		×	1	22	×	13	18
15	11	×	18	12	×		

W miejsce cyfr wstawić litery tak, aby rzędy czytane poziomo utworzyły 16 wyrazów sześcioliterowych. Rzędy oznaczone czytane z góry na dół utworzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Naczynie metalowe zamykane wiekiem. 2. Cenne, wartościowe. 3. Figura w szachach. 4. Dzikie zwierzę rozjuszone, potwór. 5. Drobna ilość płynu, utrzymująca się w postaci kulistej. 6. Pomieszczenia na ptaki i zwierzęta. 7. Nieporządek, zamęt. 8. Owoc południowy. 9. Cięciwa łuku. 10. Impet, rozmach 11. Posiadający większą wartość. 12. Płaskie, cienkie ciasto smażone. 13. Kajuta okrętowa. 14. Wielkie łopaty drewniane. 15. Krzyk, hałas, harmider. 16. Tkanina lniana.

UZUPEŁNIANKA

2 punkty

Puste pola należy uzupełnić właściwymi literami tak, by w rzędach poziomych otrzymać 11 wyrazów sześcioliterowych.

Dodane pary liter czytane kolejno utworzą znane przysłowie.

B	E			K	A
P	R			U	S
Z	A			O	D
T	R			W	A
D	I			E	Ł
U	B			I	E
S	I			Y	W
A	M			O	R
G	R			A	S
M	U			W	A
J	U			S	Z

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 17.

Krzyżo - ciągówka: Poziomo: Kodak - korek, ampla - atlas - serce, aneks - sonet, kiesa - Arpad - debet, teatr - rumor, mamia - arsen - nimfa, oliwa- arkan .

Pionowo: Kopia - adept - tango, kolos - saper - Rosja, karat - tabor - Roman, antyk - kilim, orena- agawa, synod - demon edykt - tusza.

PRZEDPŁATA WYNOSI: rocznie zł 4.80 półrocznie zł 2.40. kwartalnie zł 1.20. miesięcznie zł 0.40

PRZEDPŁATA ZAGRANICA: rocznie — zł 6. półrocznie — zł 3. 1 egzemplarz — 10 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem: cała strona 400 zł. ½ strony 200 zł. ¼ strony 100 zł. ⅛ strony 50 zł: 1/16 strony 30 zł; w tekście: cała strona 500 zł. ½ strony 250 zł. ¼ strony 125 zł ⅛ strony 70 zł, 1/16 strony 40 zł.

Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Matejki Nr 3, telef. 904-30. Sekretariat redakcji czynny codziennie oprócz świąt i środy w godzinach od godz 16.30 do 20. Konto PKO 695. Pocztowy przekaz rozrachunkowy Nr 225. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Redaktor Naczelny i Wydawca: JOZEF SOSNOWSKI. **Red. odp. Ludwik Jakubowski.**

Druk. Dom Prasy S. A. Warszawa.